

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłaniem -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego” -- sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpaltów
Nekrologi 30 " " "
Nadesłane po tekście 30 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpaltów
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.00
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firmzagranicznych o 100 procent drożej

Marszałek Rafał będzie ponownie wybrany

Nasz warsz. koresp. telef.:
Sprawa wyboru marszałka sejmiku, która znajdzie się na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia plenarnego, była wczoraj przedmiotem narad prywatnych liderów klubowych. Kluby będą się nad tem zastanawiać dzisiaj. Naogół sądzą, że ponowny wybór marszałka Rataja jest zapewniony, chociaż wymieniane są dalej inne kandydatury, w tej liczbie na pierwszym miejscu pos. Ignacy Daszyński.

Sabotaż w Komisji budżetowej

Nikt nie chciał się podjąć referatu prowizorium budżetowego

Ostra krytyka zamierzeń rządu wygłoszona przez piastowca p. Byrkę

Nasz warsz. koresp. telef.:
Wczoraj o godzinie 11 rano, zebrała się pod przewodnictwem prez. Głabińskiego komisja budżetowa, która miała obradować nad przesłanym wczoraj do komisji przez sejm preliminarzem budżetowym na trzeci kwartał.

Wbrew dotychczasowym zwyczajom p. Głabiński nie porządził walczyć z przedstawicielami klubów co do objęcia referatu. Na komisji dopiero na zapytanie prezesa, kto przyjmie referat preliminarza, nie znalazł się wśród obecnych licznych przedstawicieli klubów żaden poseł. Korzystając z nieobecności przedstawiciela klubu pracy posła Kościalkowskiego, posłowie dowcipkowali i żartowali, wysuwając nieobecnego posła Kościalkowskiego, jako jedyne go możliwego referenta, chcąc w ten sposób podkreślić, że jest to jedyny „klub rządowy”. Te niepoważne żarty, które nie są czem innym, jak sabotażem obowiązków poselskich, należy w jaknajostrożniejszy sposób napiętnować.

Gdy nie znalazł kandydata, komisja postanowiła zwrócić się o wyznaczenie referenta preliminarza do urzędującego p. marszałka Daszyńskiego.

Marsz. Daszyński polecił kontynuowanie obrad, wysłuchanie przedstawicieli rządu p. Klarnera; w międzyczasie marszałek postara się o znalezienie odpowiedniego kandydata.

Podkreślić należy, że w myśl zwyczajów parlamentarnych winien był przyjąć referat prowizorium przez Głabiński, względnie wiceprezes komisji pos. Gruska.

Komisja wysłuchiwała przemówienia m. Klarnera, który udzielił szczegółowych wyjaśnień.

Następnie przybył poseł Ko-

ścialkowski z pismem od wicemarszałka Daszyńskiego, treści następującej:

„Wobec oświadczenia przewodniczącego komisji budżetowej, że komisja nie może wybrać referenta dla prowizorium budżetowego, traktowanego obecnie -- wyznaczam pana na referenta i proszę o sprawowanie tego obowiązku.”

(—) Daszyński
Poseł Kościalkowski podjął się referatu.

Po południu komisja rozpoczęła dyskusję nad prowizorium. Główne przemówienie opozycyjne wygłosił pos. Byrka z klubu Piasta. Oświadczył on, że minister Klarner nie jest w sejmie osobą nową. Był on współpracownikiem i niejako prawą ręką Władysława Grabskiego, a więc ciąży na nim część odpowiedzialności za szkodliwą działalność ówczesnego rządu. Co do tego nikt już niema wątpliwości z wyjątkiem nielicznej grupki osobistych przyjaciół p. Grabskiego, grupującej się koło pisma „Drogi Naprawy”. Z wczorajszego ekspozycji mowa sędzi, że będziemy mieli teraz zamiast Władysława Grabskiego, nowego Grabskiego w zmniejszonym wydaniu.

Po tym ogólnym wstępie pos. Byrka przeszedł do poszczególnych części ekspozycji. Oświadcza, że nie widzi po stronie rządu rzeczywistego i szczerzego zamiaru przeprowadzenia oszczędności, przeciwnie w niektórych rządach pozostały się zupełnie zbyteczne wydatki, w resorcie skarbu istnieje nadal kilkunastu dyrektorów, liczba wiceministrów została powiększona i t. p. Niema ani jednego ministra w rządzie, któryby mógł powiedzieć, że raczej sam ustąpi, niżby miał jednego pracow-

nika w swoim resorcie zredukować, a więc ten właśnie rząd mógłby zrealizować hasło odrodzenia gospodarczego, zaczynając od oszczędności. Tymczasem stworzo no jakąś nową komisję, do której wchodzi kilku chemików i jeden malarz. Mówca nie chce uwłaczać wszystkim kwalifikacjom tych członków komisji, ale wolałby komisję Bobrzyńskiego, niż tę obecną, która nic nie robi w dziedzinie reorganizacji administracji.

W dziale podatków także mowa nie widzi żadnego planu i żadnej linii politycznej.

Podwyższenie podatków o 10 procent uważa za niebezpieczne i za krok do dewaluacji pieniądza. Jedno tylko jest w mowie ministra realne, -- nie ludzi się on, że dostanie pożyczkę zagraniczną.

W zakończeniu mowa oświadcza, że mając krytyczny pogląd na prowizorium rządowe, zapowiadając wniesienie poprawki o skrócenie 10 procent podwyżki podatków, klub „Piasta” głosować będzie ze względu na konieczność państwową za prowizorium, nie oznacza to jednak, aby klub miał zaufanie do rządu.

Pozatem zabierał głos w dyskusji pos. Wiślicki, który w imieniu klubu żydowskiego oponował przeciwko 10 proc. podwyżce podatków, pos. Moraczewski, który złożył wniosek konkretny, aby najpóźniej w listopadzie sejm został rozwiązany. Wniosek ten łączy się z prowizorium budżetowym w ten sposób, że p. Moraczewski projektuje rozszerzenie prowizorium na 4 miesiące, to znaczy do października włącznie. Przemawiał jeszcze pos. Kwiatkowski, Dąbski i Sanojca.

Dalszy ciąg obrad dziś, godzina 10-30.

Nowy rozłam w „Wyzwoleniu”

Występują bezwzględni zwolennicy marsz. Piłsudskiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Dowiadujemy się, że burzliwa dyskusja w klubie „Wyzwolenia” odbyta we środę, zakończy się niewątpliwie rozłamem. Część posłów z p. Anuszem, Miedzińskim i Poniatowskim na czele wystąpi z klubu „Wyzwolenia”, tworząc oddzielny klub. Klub ten będzie popierał bezwzględnie rząd, w którym zasiada marszałek Piłsudski. Pozostała część „Wyzwolenia” z pos. Putkiem na czele ma zastrzec sobie wolną rękę, albo nawet przejść do opozycji względem rządu, w którym zasiada marszałek Piłsudski.

O rozwiązaniu sejmu radzi dziś komisja konstytucyjna

WARSAWA, 23 czerwca. (PAT). W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej. Na porządku dziennym sprawa wniosku o rozwiązanie sejmu.

Uznanie dla min. Zaleskiego

Głos prasy francuskiej
PARYŻ, 23 czerwca (Pat). „Volonte” zamieszcza artykuł o polityce zagranicznej, jaką będzie prowadziła Polska, przyczem wyraża się z uznaniem o ministrze Zaleskim, podkreślając jego kompetencje w dziedzinie ekonomicznej, co zdaniem dziennika jest rzeczą rzadką wśród europejskiego personelu dyplomatycznego.

Artykuł kończy stwierdzeniem, że obecność na czele ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie męża tej miary, co minister Zaleski, gwarantuje roztropność i ciągłość międzynarodowej polityki Polski.

Nowy rząd Brianda Wchodzi doń 10 członków starego gabinetu -- Caillaux ministrem finansów

PARYŻ, 23 czerwca. (PAT). Godzina 19-ta. Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Briand, zastępca premiera i minister finansów Caillaux, minister sprawiedliw. Laval, spr. wewnętrznych Durand, wojny general Guillaumat, marynarki Leagues, oświaty Nogaro, handlu Chaptal, robót publicznych Daniel Vincenz, rolnictwa Binet, kolonji Perriere, pracy Durafoir, opieki społecznej Jourdain. Na stanowiska podsekretarzy stanu powołani zostali: w prezydium rady ministrów Danielou, w min. finansów Pietry, budżetów i skarbu Boboin, wojny Jacquier, aeronautyki Lorrain Eynac, marynarki handlowej Wallude, obszarów wyzwolonych Dutreil, nauczania technicz-

nego Rameil, poczt i telegrafów Astier.

Panuje tu przekonanie, że rząd przedstawi się izbie we wtorek i złoży swe projekty finansowe, dla urzeczywistnienia których domagać się będzie pełnomocnictw.

PARYŻ, 23 czerwca. (PAT). -- Nowy gabinet składa się z 4-ch lewych republikanów, 5 socjalnych radykałów, 4 lewych radykałów, 4 lewych republikanów, 1 mianależącego do żadnej grupy i 1 nieparlamentarzysty, g. Guillaumata. W skład nowego gabinetu wchodzi 10 członków ostatniego gabinetu. Cztery piąte nowego gabinetu stanowią radykalni, a tylko 4-ch członków należy do grupy umiarkowanych.

Rozkaz Marsz. Piłsudskiego o przyjmowaniu interesantów w biurach M. S. Wojsk.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski, wydał rozkaz, regulujący sprawę udzielania informacji interesantom w ministerstwie spraw wojskowych.

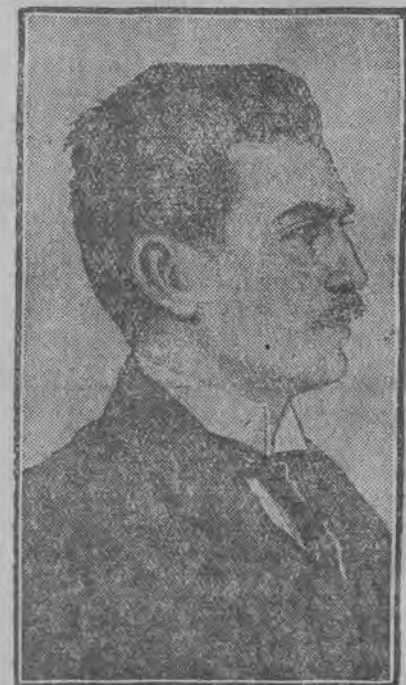
Informacje mają być lakoniczną odpowiedzią na pytanie, określającą stan faktyczny. Nie wolno podawać szczegółów o organizacji, mobilizacji, wystarczalności przemysłu na potrzeby wojenne i żadnych innych szczegółów, mogących posłużyć do odkrycia tajemnic wojskowych; ponadto nie wolno udzielać informacji, szkodliwych dla interesów handlowych i ekonomicznych informacji

mogą udzielać szefowie departamentu i samodzielnych wydziałów.

Do udzielania informacji o przetargach na dostawę wojskowe wyznaczony został specjalny oficer.

Przedstawiciele władz zagranicznych i prywatnego przemysłu zagranicznego wolno przyjmować tylko szefowi administracji armii i jego zastępcom.

Składanie wizyt prywatnych pracownikom M. S. W. w gmachu przy ulicy Nowowiejskiej zasadniczo zabronione. W wyjątkowych razach dopuszczalna jest najwyżej 5-minutowa rozmowa i tylko w poczekalni.



Marsz. Maciej Rataj

Regulaminy sejmowy przewidują, że marszałek wybiera bezwzględnie większość głosów obecnych. Gdyby w pierwszym głosowaniu nikt tej większości nie uzyskał, nastąpi wybór ściślejszy pomiędzy 5 kandydatami, którzy otrzymają największą ilość głosów. Jeżeli w drugim głosowaniu żaden kandydat nie uzyska większości, nastąpi ściślejszy wybór pomiędzy 2 kandydatami, którzy osiągnęli najwyższą ilość głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Klub pracy

nie żądał wyborów na październik

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Prezydium klubu pracy komunikuje, że wiadomość o podpisaniu przez ten klub wniosku stronnictw lewicowych o rozwiązaniu sejmu z wyznaczeniem nowych wyborów na 17 października jest nieścisła. Klub pracy bowiem stoi wprawdzie na gruncie konieczności rozwiązania obecnego sejmu, ale natomiast, jak wyraźnie to już zaznaczył, nie wypowiada się za natychmiastowe wyznaczenie nowych wyborów, sądzi bowiem, że rozwiązanie izby nastąpić może dopiero po uchwaleniu najważniejszych konieczności państwowych. Wobec tego klub pracy, wniosku lewicy w części, dotyczącej terminu nowych wyborów, nie podpisał.

Plenum senatu

zbierze się 30 b. m.

WARSAWA, 23 czerwca. (P.). Pan marszałek senatu Trąpczyński wyznaczył plenarne posiedzenie senatu na środę, dnia 30-go czerwca b. r. o godzinie 4-jej pp.

Tętno chwili

Pierwszy plebiscyt w niemieckiej republice

Przeprowadzony w niedzielę pierwszy wogóle w niemieckiej republice i zarazem dotyczący „monarchicznej” kwestji plebiscyt budził w świecie zainteresowanie ogromne, większe, niż wszelkie inne jednocześnie doniosłe sprawy większe bodaj nawet, niż krytyczne, posępne francuskie rządowe przesilenie.

Zainteresowanie było bezwzględnie usprawiedliwione, chociaż — z całym naciskiem podkreślić to należy — w dużej mierze było nie tyle naturalnie powstałe, ile specjalnie dużym nakładem starań wzbudzone. Ze strony niemieckiej uczyniono wszystko, aby Europa i Ameryka wpatrzyły się w niedzielne wezwanie „całego narodu” niemieckiego do maszerowania ku urnom głosowania „o władcach”, aby zasłuchały się w hałas, jaki naokoło tego wezwania wzniecono, aby rezultatowi tego wszystkiego przypisały potężne znaczenie. Rzecz oczywista, że zależało tylko na tem, aby przypisały takie właśnie znaczenie, jakie hałas niemiecki i niemiecka inscenizacja nadawały owej pierwszej „decyzji ludu” w republikańskim reichstagu.

To nadawane z Niemiec znaczenie już w artykule opublikowanym w sam dzień plebiscytowy pan Georg Bernhard z „Vossische Zeitung” sformułował w następujących słowach:

„Wielka masa wyborców chce, aby ich głosy były oceniane nie jurystycznie, lecz politycznie. Dlatego trzeba zaznaczyć, że dzisiaj wogóle nie będzie się głosowało nad sprawą, czy należy wywłaszczyć, lecz nad tem, czy władcy, którzy w Niemczech rządzą do chwili przewrotu do tego stopnia zasłużyli się ojczyźnie, że należy wynagrodzić ich aktem szczerobliwosci, czy też — wprost przeciwnie — ponoszą oni wielką część winy w nieszczęściu Niemiec i dlatego ponieść muszą także materialne konsekwencje tej winy”.

Znaczyło to poprostu, że w dniu 20 b. m. „cały naród” niemiecki miał wypowiedzieć swoje uznanie lub też potępienie dla przedwojennego i wojennego, możliwie najjaskrawiej imperialistycznego, nacjonalistycznego militarystycznego rządu Niemcami. Było to pewnością najzupełniej słuszne to ujęcie sensu głosowania niemieckich mas z niedzieli ubiegłej, lecz także chwila uważniejszego zastanowienia się nad całą historją pierwszego plebiscytu wystarczy, aby przekonać się, że nie tylko niemiecka propaganda ten właśnie sens z całą rozmyślnością podkreślała i reklamowała, ale również, że wszystko poprostu zrobione zostało tak, aby rozstrzygnięcie musiało wypaść na korzyść owego uznania dla przedwojennego rządu, to jest, aby odrzucony został plebiscytem wniosek o nieprzyznaniu byłym panującym prawnego tytułu do posiadania tego, co za czasów swych panowań uznawali za swe prywatne własności.

Choroba króla belgijskiego

BRUKSELA, 22 czerwca. Król belgijski zachorował na gripę. Wskutek tego projektowany jego wyjazd z Brukseli na kilkanaście dni odłożono.

OSTATNI POCISK

KTÓRY ZABIJA
ALE
KTÓRY RÓWNIEŻ I POWRACA
DO ŻYCIA
TO
NAJNOWSZA PREMERA

5425 „REDUTY”

Rebus Marszałka Piłsudskiego

odgadywany przez Komunistów rosyjskich

Jak reprezentant W. K. P., Stalin wyjaśniał demonstrację Piłsudskiego, jej sens i jej skutki

OPINIA PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Wiele już głosów sowieckich słyszano o krytyce położenia w Polsce. Pisał Radek, Feliks Kohn, Zinowjew, wreszcie przemówił Stalin, reprezentujący W.K.P. (wszechzwiązkowa partja komun.). Przemówienie Stalina jest tem charakterystyczniejsze, gdyż nie tylko ujmuje ono położenie w zupełnie nowym świetle i wyraża opinie prezydium W. K. P., lecz zostało wygłoszone w Tyflisie, jako expose polityczne dla gruzinów. Z takimi mowami Stalin jeździ po wszystkich republikach sowieckich.

Wrażenie, jakie wywarła mowa Stalina w politycznych sferach zagranicznych, było istotnie wielkie — tembardziej, że Stalin w przemówieniu swem dotknął również kwestji stosunku sowieców do strejku górników angielskich. Ale te części mowy pomijamy, jako nas bezpośrednio nie dotycząca.

Szczególnie ciekawie Stalin rozwiązał kwestję zagranicznej pożyczki dla Polski z dokonany faktom przewrotu wojskowego marsz. Piłsudskiego i konsekwencjami, jakie z tego wyniknęły. Natomiast już wręcz poważnie brzmiała część przemówienia Stalina, która dotyczyła wskazań co ma czynić i jak się zachować polska partja komunistyczna w Warszawie. Z tych tedy względów poświęć warto nieco więcej uwagi wyurzeniu Stalina.

PRZEWROT PIŁSUDSKIEGO JAKO NEGACJA.

Jako pierwszą tezę W. K. P., co do ostatnich wypadków warszawskich wysunął Stalin negację, t. zn. że nie należy uważać przewrotu warszawskiego za ruch rewolucyjny. Również z całą mocą zaprzeczył Stalin, że Piłsudski swoim czynem zrobił cokolwiek w imię interesów robotniczych przeciw kapitalistom, interesów chłopskich przeciw właścicielom ziemskim, interesów mniejszości narodowych przeciwko szowinizmowi i faszyzmowi. Ponieważ nie w tych dziedzinach Piłsudski nie uczynił, komuniści jaknajścislej winni wypowiedzieć się przeciwko niemu.

Dopiero po tym wstępie, Stalin zajął się oświeczeniami, co właściwie w Polsce gaszło. I tak W. K. P. widzi w Polsce walkę dwóch frakcji burżuazji — wielkich kapitalistów i drobnomieszczaństwa. Walka ta uważa za wyjątkowo cel utrwalenie burżuazji w państwie i podjęta została przez Piłsudskiego, jak twierdzi Stalin, w momencie, gdy Polska znalazła się już w ostatniej fazie rozkładu, gdy złoty upadł, a przemysł zamarł. Właśnie wtedy na naczelnych stanowiskach państwowej nawy działały się straszne rzeczy — bachanalia nadużyć, korupcja i złodziejstwo, o czem wszystkie frakcje sejmowe mówiły zupełnie otwarcie.

ROLA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW I ZORJENTOWANIE SIĘ BURŻUAZJI.

Na takim tle Stalin wyłania kwestję socjalnego przewrotu, w którym komunistyczna partja, na czele robotników i chłopów, miała odegrać swoją rolę. Jednak burżuazja, mając do wyboru, albo wybuch socjalny jako odruch „gniewu” proletariatu za nadużycia, albo momentalne zwrócenie z drogi nieprawości, wybrała to drugie, i zanim było zapóźno — Piłsudski stanął na czele władzy.

Oczywiście, że na takim rozwiązaniu problemu polskiego Stalin nie mógł się zatrzymać. To też, idąc dalej zadał on retoryczne pytanie — „ale w tem sęk, kto ma tę sanację przeprowadzić — frakcja „burżuazji Piłsudskiego”, czy „frakcja poznańska”?

I dlatego należy zrozumieć, dlaczego za Piłsudskim stanęli robotnicy i chłopci, wraz z całą drobną burżuazją i inteligencją pracującą. — Bo tu chodziło o przeciwstawienie się zwycięstwu wielkiego kapitału rolnego Polski, czerpiącego swe siły w Wielkopolsce.

INNA „NIEWIADOMA” W ZAGADCE PRZEWROTOWEJ.

Stalin znalazł w swoim dowodzeniu inną jeszcze „niewiadomą”, oto twierdził on, że państwa zagraniczne wiedzą, że wszelkie pożyczki zagraniczne ginęły w otchłani nadużyć sfer rządzących — przestali się interesować kwestją dalszych kredytów dla Polski. Dopiero brak tego zainteresowania i zaufania do Polski przełamał przewrót Piłsudskiego. Jednak kapitalizm zagraniczny, jak dowodzi dalej Stalin, narzucił momentalnie marszałkowi Piłsudskiemu warunki, które uniemożliwią pogłębienie rewolucji.

TRZY WEWNĘTRZNE SPRZECZNOŚCI.

Tymczasem jednak — według oceny W. K. P., — Polska ma do zwalczania trzy wewnętrzne sprzeczności: rozwiązanie kwestji robotniczej, rozwiązanie kwestji chłopskiej — i interes narodowy. Te trzy czynniki, zdaniem Stalina, nie będą i nie mogą być ani przez Piłsudskiego, ani przez ewentual-

nych innych przedstawicieli burżuazji pokonane i rozwiązane. I właśnie nie kto inny, jak kapitalizm zagraniczny nie pozwoli Piłsudskiemu zaspokoić żądań robotniczych, gdyż, gdyby wstąpił on na tę drogę, odmówionoby mu wszędzie pożyczki.

W podobny sposób załatwiał się Stalin z drugą „sprzecznością”, to jest kwestją rolną. Właśnie armja polska, t. j. jej naczelne dowództwo składało się ze sfer właścicieli ziemskich, którzy do takiej reformy rolnej nie dopuszczają, nawet za cenę rozłamu armji.

Jak dalece odbiegają od rzeczywistości te tezy „trzeciej międzynarodówki” w ocenie polskich spraw, nie potrzeba chyba, po wysłuchaniu „argumentacji” Stalina udowodnić. To też już z mniejszym zainteresowaniem możemy wysłuchać i o trzecim czynniku, uniemożliwiającym rozwiązanie kwestji mniejszości narodowych w Polsce. W tej dziedzinie Piłsudski, jakoby bał się, utracić kredyt moralny wśród szowinizmów wielkopolskich i faszystów.

NA DRODZE DO ROZWIĄZANIA REBUSU.

Po tym wykładzie o szukaniu „niewiadomej” w algiebrze politycznej marsz. Piłsudskiego — Stalin wysunął wnioski. A więc, pomimo wojskowego zwycięstwa, Piłsudski będzie musiał politycznie poddać się pod wpływy frakcji wielkiego kapitału. To będzie mu się udawać dopóty, dopóki nie obruszy się, oczywiście, robotnik i chłop i sam w najbliższym czasie nie przeprowadzi zmiany w ustroju państwa polskiego.

Wysuwając tę zapowiedź rewolucji socjalnej, Stalin przewiduje tylko jedno, że proces ten opóźnić może tylko ten fakt, jeśli Piłsudski nie wywoła jakiegś „wojny” i będzie dobrze współżył ze swymi sąsiadami. Wkońcu Stalin ostro oskarża polskich komunistów, że nie umieli wykorzystać sytuacji, — by uderzyć i na Piłsudskiego i na rządy wielkiego kapitału. Usprawiedliwił ich w oczach gruzinów tem, że partja ta należy do „najślabszych w kominternie”. Jednak, na przyszłość, już polscy komuniści — zapewniał Stalin — wiedzą co mają czynić.

W obliczu groźnego przesilenia

Stan sprawy organizacji rady ligi oraz polski punkt widzenia na sytuację

Na podstawie uzyskanych, ściśle rzeczowych materiałów, podajemy charakterystykę istotnego stanu sprawy powyższej w chwili obecnej.

Dla dokonania zmian w organizacji rady ligi została przez radę ustanowiona specjal. komisja, która zebrała się w dn. 10 maja w Genewie i obradowała do 17 maja.

Na pierwszych posiedzeniach komisji złożone oświadczenia przedstawicieli Francji i Anglii wykazywały wyraźną chęć uchylecia się od dyskusji nad sprawą powiększenia miejsc stałych. Zarazem jednak wysuwała się teza akceptowana w tej czy innej formie prawie przez wszystkich, stworzenia możliwości dłuższego pozostawania w radzie niektórych państw. Lecz na konieczność i istotę gwarancji dłuższego pozostawania tych państw w lidze różne państwa zapatrywały się w sposób rozmaity.

Dotychczasowy tekst paktu w interpretacji, przyjętej dotychczas na zgromadzeniach, przedstawiał zasadniczą trudność do dania gwarancji niestałym członkom rady stałego pozostawania w radzie. Alinea I art. 4 paktu mówi bowiem, że niestałi członkowie rady ligi „sont desigñes librement par l'Assemblée et aux epoques qu il lui plaít de choisir”. Dotychczasowa interpretacja słowa „librement” utrzymywała, że ponieważ każde zgromadzenie jest suwerenne, nie może być ono skrepowane decyzjami poprzednich i wskutek tego rok rocznie musi następować wybór wszystkich niestałych członków rady. Dlatego aby umożliwić przyjęcie jakiegś bardziej stałego regulaminu wyborów do rady, drugie zgromadzenie zaproponowało poprawkę art. 4, wstawiając doń następujący ustęp: „L'Assemblée fixe, a la majorite de deux tiers les regles concernant les elections des membres non permanents du Conseil, et, en particulier celles concernant la duree de leur mandat et les conditions de reeligibilite”. W przewidywaniu, że poprawka ta wejdzie w życie, trzecie zgromadzenie uchwaliło taki regulamin wyborów, który przewidywał wybór członków niestałych na okres trzech lat z odnawianiem co rok trzeciej części składu rady oraz niewybieralność członków wychodzących z rady również na okres trzechletni (regulamin z dnia 29 września 1922 r.).

W chwili zebrań się komisji do reorganizacji rady, ta popraw-

ka do art. 4. uchwalona przez drugie zgromadzenie, nie weszła jeszcze w życie, ratyfikowało ją wprawdzie 36 państw, czyli większość państw, wchodzących do zgromadzenia (pierwszy warunek wejścia w życie poprawki), brakowało jednak ratyfikacji dwóch członków rady, a mianowicie Hiszpanji i Francji (ratyfikacja przez wszystkich członków rady — drugi warunek wejścia w życie poprawki).

Ostateczny projekt, przyjęty przez komisję i przedstawiony radzie, streszcza się w sposób następujący:

Art. 1. Utrzymany został okres trzyletni pozostawania w radzie. Wejście do rady natychmiast po obiorze oraz coroczne odnawianie jednej trzeciej składu. Artykuł ten ze strony polskiej nie wywołuje zastrzeżeń.

Art. 2. Członek wychodzący nie może być wybrany w okresie trzy letnim po wygaśnięciu swego mandatu, chyba, żeby zgromadzenie zdecydowało inaczej większością dwóch trzec. głosów, jednakże tylko jedna trzecia członków niestałych rady może zasiadać ponownie w radzie. W czasie wyborów w r. 1927 w drodze wyjątkowej, zgromadzenie może zdecydować, że przedłużenie mandatu może nastąpić nie tylko dla tych członków rady, których mandat w tym czasie będzie wygasł (t. j. dla tych członków rady, którzy będą wybrani w roku 1926 na okres jednoroczny), ale również i dla tych członków rady, których mandat będzie wygasł w roku 1928 i 1929.

Przy tym stanie rzeczy istotnej gwarancji ponownego wyboru nie ma gdyż ustalenie możliwości dłuższego zasiadania w radzie następować będzie zasadniczo dopiero w momencie wygaśnięcia mandatu. Poza tem takie ustalenie na następny okres będzie zachodziło co trzy lata, co stawia państwo, które będzie starało się o przedłużenie terminu, przed koniecznością czynienia zabiegów dyplomatycznych i ewentualnie koncesji na innych terenach w celu uzyskania przedłużenia.

Art. 3. Zgromadzenie może w każdym czasie większością dwóch trzecich głosów przystąpić do nowych wyborów wszystkich członków niestałych rady, ustanawiając jednocześnie zasady, na których wybór ten ma się oprzeć.

Jest to właściwie rozwinięcie poprawki, uchwalonej przez drugie zgromadzenie do art. 4. Jed-

nakże, o ile poprawka art. 4 może być rozumiana poniekąd jako ograniczenie suwerenności zgromadzenia, o tyle ujęcie sprawy w art. 3 projektu podkreśla raczej suwerenność zgromadzenia, które w każdej chwili kwalifikowaną większością może zdezawuować członków wybieralnych rady. Wobec wejścia w życie poprawki do art. 4, art. 3 zdaniem Polski, jest zbędny i w pewnych warunkach może okazać się szkodliwym.

Art. 4. Liczba członków niestałych rady będzie zwiększona do 9 (dotychczas 6). Oczywiście powiększenie liczby niestałych członków może zdezawuować członków wybieralnych rady. Wobec wejścia w życie poprawki do art. 4, art. 3 zdaniem Polski, jest zbędny i w pewnych warunkach może okazać się szkodliwym.

Art. 5. Liczba członków niestałych rady będzie zwiększona do 9 (dotychczas 6). Oczywiście powiększenie liczby niestałych członków rady jest z punktu widzenia polskiego korzystne. Jednakże uzależnienie niestałych członków zgromadzenia przy jednoczesnym całkowitem utrzymaniu pozycji wielkich mocarstw łącznie z Niemcami, nie może być uważane za pożyteczne z punktu widzenia samej ligi. Prócz tego zważyć należy, że kandydatów na miejsce niestałe nie braknie, będą to: 3 państwa amerykańskie, dla których zastrzeżono te 3 miejsca, jedno państwo neutralne (Skandynawja, Holandia), jedno państwo azjatyckie (Chiny), Mała Ententa, Belgja, ewentualnie Hiszpanja, gdyby utrzymała się w lidze a w przyszłości i Turcja, która niewątpliwie dążyć będzie do miejsca w radzie w razie wejścia do ligi.

Art. 5. Najbliższe wrześniowe zgromadzenie wybierze 9 członków rady, z których trzech będzie wybranych na okres trzyletni i trzech na jeden rok.

Sytuacja wytworzona w lidze narodów stawia ją wobec licznych niebezpieczeństw.

Co do Polski, to musi ona wychodzić z założenia, że wejście jej do rady będzie przedstawiało tylko wtedy dla niej istotną wartość, jeśli nie będzie musiało być okupowane ciągłymi koncesjami na innych terenach, wskutek konieczności ubiegania się co kilka lat o ponowny wybór. Dla Polski mieć może znaczenie tylko mandat trzy letni i tylko wtenczas, gdy otrzyma ona gwarancję wyboru ponownego na następne trzecielecie. Poprawki, które należałoby wprowadzić do projektu komisji dotyczyć winny art. 2 i 3. Być może, że na tej płaszczyźnie udałoby się utrzymać pozostanie Brazylii i Hiszpanji w lidze, uzyskać pewne gwarancje dłuższego pozostawania tych państw i Polski w radzie

Zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej projektowane przez „Piasta“ i przedstawione premierowi Bartłowi

Nasz warsz. koresp. telef.:

Klub Piasta uchwalił wczoraj swoje wnioski o zmianę konstytucji, ordynacji wyborczej. Wnioski te delegacja klubu przedstawiła premierowi p. Bartłowi. Premier oświadczył, że wnioski, dotyczące zmian konstytucji różnią się od rządowego, zawierają jednak wiele słuszych momentów, i dlatego rząd zastanowi się nad nimi poważnie.

Projekt zmian konstytucji

Projekt w art. 20 wprowadza do art. 4-go konstytucji postanowienie, według którego ustawa ma ustalać corocznie budżet na rok następny, wnosząc poprawkę że budżet ma być ustalany na następny rok budżetowy. Chodzi o ewentualne zmiany okresu budżetowego.

Art. 2-gi wnosi o skreślenie w art. 11-tym konstytucji zasady proporcjonalności przy wyborach, do art. 12-go dodano postanowienie nadające czynne prawo wyborcze obywatelom, którzy ukończyli 24 lata. Art. 13-ty zmienia się postanowieniem, dotyczącym biernego prawa wyborczego, które posiadają obywatele, którzy ukończyli lat 30. Dotychczas czynne prawo wyborcze posiadali obywatele od 21 roku życia, a biernie—od 25.

Art. 3-ci projektu wprowadza odpowiedzialność posłów za działalność poza sejmem i zapewnia nietykalność w sejmie za działalność w granicach, przewidzianych regulaminem sejmowym.

W art. 21-szym artykuł 3-ci projekt proponuje wprowadzenie zmian, któreby zapewniły nietykalność posłów nie na czas trwania mandatu, lecz trwania sesji.

Art. 4-ty projektu zmienia artykuł 21-szy konstytucji w tym kierunku, że sejm winien być zwoływany corocznie na sesję zwyczajną, celem uchwalenia budżetu najpóźniej w październiku, jak dotąd, a na 5 miesięcy przed rozpoczęciem roku budżetowego.

Projekt nakłada na rząd obowiązek wniesienia do sejmów szczegółowego preliminarza budżetu. Ustęp ostatni tego artykułu konstytucji zmienia się tak, że sejm, zwołany na sesję zwyczajną, winien uchwalić budżet najdalej w trzy miesiące od dnia zwołania.

Marszałek sejmów obowiązany jest poddać pod głosowanie sejmów w 2 i 3 czytaniu projekt budżetu przed upływem tego terminu.

Uchwalony przez sejm projekt budżetu odsyła marszałek sejmów do senatu najpóźniej w dniu następnym po trzymiesięcznym terminie zakreślonym do uchwalenia przez sejm budżetu. W razie nieuchwalenia preliminarza budżetowego przez sejm w oznaczonym terminie, senat z urzędu rozpatruje budżet, przyczem pozostawia się mu 6 tygodni na dokonanie zmian. Sejm jest obowiązany w ciągu dwóch tygodni sprawę zdecydować.

Projekt w formie przez senat uchwalonej, może być przez prezydenta ogłoszony. Jeżeli sejm jest rozwiązany, brak budżetu lub prowizorium, rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach budżetu z roku ubiegłego. To samo dotyczy kontyngentu rekruta.

Artykuł 5-ty projektu wprowadza uprawnienia prezydenta do rozwiązania sejmów i senatu na wniosek rady ministrów.

Artykuł 6-ty stwierdza, że gdy sejm, odrzucony w całości przez senat projekt ustawy, uchwała większością 11—12 głosujących—prezydent Rzeczypospolitej będzie miał prawo w ciągu 30-tu dni zażądać od sejmów ponownego rozpatrzenia projektu, który staje się ustawą gdy uchwali go sejm większością trzech piątych głosujących przy obecności połowy ustawowej liczby posłów.

Artykuł 7-my zmienia art. 38 konstytucji, uchylając postanowienie, że okręgi wyborcze do senatu pokrywają się województwami.

Artykuł 8-my uzupełnia artykuł 44-ty konstytucji przez nadanie prezydentowi Rzeczypospolitej w czasie, gdy sejm i senat jest rozwiązany, prawa wydawania w razie konieczności państwowej—rozporządzeń z mocą ustaw, lecz z zastrzeżeniem, że rozporządzenia te nie dotyczą kwestji budżetu kontyngentu rekruta, zaciągania pożyczek, nakładania podatku ustanawiania cel i monopolu, oraz zmian w systemie monetarnym i zastrzeżonych dla samorządu. Rozporządzenia te winny być złożone sejmowi w ciągu 14-tu dni po zebraniu się izby, pod groźbą utraty mocy obowiązującej. Mogą one być uchylone przez sejm, ale większością trzech piątych głos., przy obecności przynajmniej połowy posłów.

Artykuł 9-ty projektu wprowadza do art. 58 postanowienie, zakazujące poddawania pod głosowanie wniosku o wyrażeniu nieufności rządowi lub poszczególnym ministrom na tem posiedzeniu, na którym został zgłoszony.

Projekt ordynacji wyborczej

Art. I. Upoważnia się prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w formie rozporządzenia, z mocą ustawy nowej ordynacji wyborczej do sejmów i senatu, na niżej określonych zasadach.

Art. II. Przy wydaniu rozporządzenia, obejmującego nową ordynację wyborczą do sejmów i senatu, obowiązują być prezydenta Rzeczypospolitej następujące zasady:

1) Liczba posłów nie może przekroczyć 300, z której pięć szóstych posłów ma być wybieranych w okręgach całego obszaru Rzeczypospolitej, zaś jedna szóstka z list państwowych.

2) Liczba senatorów nie może przekraczać jednej czwartej liczby posłów.

3) Posłowie wybierani będą w okręgach jednomandatowych, a tylko w województwach, względnie w częściach województw wschodnich, mieszanych etnograficznie w okręgach więcej-mandatowych.

4) Miasta o ludności więcej, niż 15 tysięcy, mają tworzyć osobne okręgi wyborcze.

5) Ogólna ilość mandatów okręgów wyborczych miejskich nie może w stosunku do liczby ludności tych okręgów przewyższać ogólnej ilości mandatów z innych okręgów w stosunku do liczby tychże okręgów.

6) w okręgach więcej, niż jednomandatowych, mają być dopuszczone związki list kandydatów.

7) Wybory mają się odbywać przez głosowanie na nazwisko indywidualnych kandydatów (osób), a nie na numery list.

8) Kandydaci, którzy nie są zgłoszeni przez stronnictwo, wykazujące w poprzednim sejmie co najmniej 15 posłów, obowiązani są poprzeć swoją kandydaturę zgłoszeniem, podpisaniem przez co najmniej tysiąc wyborców danego okręgu, lub złożeniem w wysokości 2 tysięcy złotych w złocie. Prawdziwość podpisów wyborców na zgłoszeniu winna być sądowo lub notarialnie zalegalizowana, lub przez urzędy gminne potwierdzona. Złożone przez kandydata 2 tys. zł. w złocie, przypada na rzecz skarbu państwa, jeżeli kandydat nie uzyskał co najmniej tysiąca głosów.

Art. II. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV. Wykonanie tej ustawy porucza się prezesowi rady ministrów, ministrowi spraw wewnętrznych oraz ministrowi sprawiedliwości.

Minister Benesz o Polsce na konferencji Małej Ententy

W ostatnim dniu obrad trzech ministrów spraw zagranicznych: Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, dawali poszczególni ministrowie informacje licznym zebraniom dziennikarzom o przebiegu obrad konferencji małej ententy, o uchwałach jakie na niej zapadły.

Na ogólnej konferencji prasowej poruszając sprawę polską zaznaczył pierwszy z ministrów, dr. Benesz, że mała ententa działa w najściślejszym porozumieniu z Polską na terenie międzynarodowym i w jaknajwiększej zgodzie, idąc po linii wytkniętej przez b. ministra spraw zagr. Polski, hr. Skrzyńskiego.

Następnie silnie podkreślił jaknajlepsze porozumienie małej ententy i Polski we wszystkich wspólnych sprawach, jakie poruszane będą w Genewie oraz wspólne stanowisko, jakie zajmą mała ententa i Polska w sprawach istotnie dla nich żywotnych. Wkońcu z naciskiem zaznaczył, że żadna zmiana reżimu, czy to w Czechosłowacji, czy to w Polsce nie potrafił zamącić skonsolidowanych stosunków przyjaznych między Polską a Czechosłowacją.

Po oficjalnych oświadczeniach

dr. Benesz udzielał wyjaśnień i odpowiedział na następujące pytania:

— Czy mała ententa popierać będzie żądania Polski otrzymania miejsca w radzie ligi narodów?

— Co do tego pytania, dałem już dziś najogólniejszą odpowiedź, że mała ententa z Polską wspólnie wystąpią w Genewie w sprawie tak ważnej, jaką jest uzyskanie miejsca przez Polskę w radzie ligi narodów. Ja osobiście zajmę podobne stanowisko wobec żądań Polski, jakie zająłem ostatnim razem. Pyta się pan czy mała ententa będzie iunctim traktowała sprawę wejścia Polski do rady oraz sprawę otrzymania stałego miejsca przez Niemcy w radzie; ale oczywiście, gdyż tak również była sprawa ta postawiona na ostatniej sesji ligi narodów.

Stosunki między Czechosłowacją a Polską zyskały już wyraźne kształty przez zawarte konwencje, względnie cały szereg umów ostatecznie w Pradze. Są one podstawą naszych wzajemnych przyjacielskich stosunków. Nie wątpię, że przyjaźń czesko-polska okaże się naprawdę trwałą.

Sprawa aresztowanych generałów Sledztwo szybko posuwa się naprzód

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego“:

Sledztwo w sprawie skompromitowanych generałów: Rozwadowskiego, Malczewskiego, Jaźwińskiego, Żymirskiego i Zagórskiego, osadzonych czasowo w więzieniu śledczym w Wilnie, prowadzone jest w tempie przyspieszonym.

Sędza śledczy przy wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie, mjr. tr. Zieliński, który dotych-

czas prowadził sledztwo tylko w sprawie gen. Rozwadowskiego i gen. Malczewskiego, wobec wyjazdu na urlop kpt. dr. Porębskiego, objął zastępczo jego funkcję, prowadząc dochodzenia co do pozostałych, wyż. wymienionych generałów.

Władze sądowo-śledcze czynią starania, aby sledztwo ukończyć w krótkim czasie i zarzuty, ciężące na tych oficerach jak najszybciej wyswietlić.

Straszna katastrofa na Prucie Wskutek zatonięcia promu straciło życie jedenaście osób

Z Bydgoszczy donoszą:

Na Prucie wydarzyła się okropna katastrofa, której ofiarą padło jedenaście istnień ludzkich. Między wsiami Siemiakowce i Dobesławce uruchomił niejaki Warkowski, właściciel dwóch młynów w powyższych wsiach — prom.

Krytycznego dnia przeprowadziło się promem kilkanaście osób wraz z dwoma wozami konnymi i krowami na jarmark do Kołomyj i pobliskiego Zabłotowa. Nagle słupy, podtrzymujące stalową linę, wskutek podmulenia ich przez wezbraną rzekę zachwiały się i prom, obciążony nad miarę, począł się zanurzać na dno rzeki. O ratunku nie było mowy, gdyż fale i rwący nurt wodny utrudniały wszelką akcję ratunkową. Uratowały się tylko trzy osoby, między niemi pe-

wien handlarz-żyd, który uchwycił się ogona konskiego i w ten sposób dopłynął do brzegu, sam nie umiejąc pływać.

Zwłoki ofiar katastrofy wyłowiono z wody. Są to przeważnie właściciele ze wspomnianych wsi. Nad zwłokami rozgrywały się sceny rozpacz pozostałych rodzin. Wina wypadku przypisują pośrednio starostwu, które zezwoliło na własną rękę bez porozumienia się z zarządem wodnym w Kołomyj na otwarcie promu.

Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja, mająca zbadać i ustalić przebieg i powód katastrofy, która rozmiarami swymi przypomina pamiętną katastrofę kolejową w r. 1897 na Kosaczówce pod Kołomyją.

Krwawe zajścia w Gostyninie Podburzony tłum atakował komendę policji -- 1 osoba zabita i 8 rannych -- Sledztwo w toku

WARSZAWA, 23 czerwca (Pa). Dnia 22 b. m. w Gostyninie na rynku podczas targu st. posterunkowy policji, Wilanda usiłował wprowadzić, jedną z handlarek, Mariannę Komorowską, za prowadzenie handlu nabiałem w niedozwolonym miejscu oraz za stawianie oporu, do komisariatu. Komorowska wszczęła krzyk. Powstało zbiegowisko, a wśród tłumów rozszalała się pogłoska, że po-

licja pobiła ciężarną kobietę, i że wskutek tego rzekomo nastąpiło poronienie.

Zebrany tłum ruszył pod starostwo, żądając wydania st. posterunkowego Wilanda. Starosta oświadczył, że st. posterunkowy Wilanda będzie ukarany i w razie ustalenia jego winy, oddany pod sąd.

Te zapewnienia nie odniosły skutku i tłum udał się pod komendę policji. Podburzany przez agitujących jawnie podżegaczy tłum zaatakował przy pomocy kamieni i strzałów rewolwerowych gmach komendy. Kiedy drzwi i okna zostały wyważone, a frontowe pokoje zdemolowane, wobec groźby opanowania komendy, władzą zbrojową, w której znajdowała się dość duża ilość karabinów policyjnych i amunicji—komendant policji dał rozkaz użycia broni.

Jedna osoba została zabita i 8 rannych. Po salwie tłum rozproszył się i porządek został przywrócony. Komorowska została zbadana przez lekarza, który orzekł, że poronienie nie miało miejsca i obrażeń Komorowska nie odniosła.

Na miejsce przybyły władze sądowe i prokuratorskie, które prowadzą energiczne sledztwo. Aresztowano kilkunastu podżegaczy i uczestników zajścia.

100.000 anglików chce emigrować do Ameryki

NOWY JORK, 22 czerwca. — Amerykańskie biuro wiz zawiadomiło komisję imigracyjną izby reprezentantów, że w związku ze strejkami górniczym w Anglii zwiększyła się znacznie liczba podań o prawo osiedlenia. Składa-

nych przez obywateli angielskich. W ostatnich tygodniach wpłynęło około 100 tysięcy podań podobnych, gdy tymczasem prawa amerykańskie pozwalają na imigrację tylko 34.000 osób rocznie.

Aresztowanie szpiega Był on podporucznikiem b. armji austriackiej

WILNO, 23 czerwca (Tel. wł.). W Wilnie aresztowano podporucznika b. armji austriackiej Józefa Lipa, obwinionego o szpiegostwo na rzecz sowieców.

Lipa pochodzi z Rzeszowa w Małopolsce, służył czas jakiś w wojsku polskiem jako oficer gospodarczy. Zwolniony z wojska starał się usilnie o zajęcie w urzędach wojskowych na terenie D. O. K. Wilno. Zajęcie otrzymał, lecz wkrótce z braku kwalifikacji i podejrzanego trybu życia został zwolniony. Wtedy Lipa począł grasować w województwach pogranicznych, podając się za agenta asekuracyjnego i handlowego.

Okazało się jednak, że Lipa, starając się dzięki stosunkom w sferach wojskowych, o ulgi paszpor-

towe dla rzekomych kupeów, był już oddawna w kontakcie z organizacjami szpiegowskimi z za kordonu, a prace w instytucjach wojskowych polskich wykorzystywał dla swych zbrodniczych celów. Roztoczony ścisły nadzór władz dał szybko rezultat w postaci schwytanego raportu do G.P.U., zawierającego dyslokację wojsk D.O.K. III i gotowość dalszej działalności w tym kierunku. Ostrożność swą Lipa posunął do tego stopnia, że wyznaczając miejsce spotkania z przedstawicielem G.P.U., wybrał Królewiec w Prusach Wschodnich, unikając spotkania w Polsce.

Lipa, oddany do dyspozycji sądu okręgowego w Wilnie, do winy się przyznał.

W grobowcach carów Co znaleźli „badacze“ sowieccy Pusta trumna cara Aleksandra I.

Komros Łunaczarskij nakazał przerwać otwieranie i „badanie“ trumien carów w kościele twierdzy Petropawłowskiej, aby przestać zakłócać spokój tych szczątków, jak twierdzi w ciekawym liście z Helsingforsu korespondent „Berliner Tageblatt'u“. Ten sam korespondent stwierdza jednak również, że z gestem swoim komisarz oświecenia wystąpił dopiero wówczas, gdy już przetrząsnęto wszystkie te trumny, w których można było spodziewać się znalezienia czegokolwiek dla wzbogacenia zasobów sowieckiego skarbcia.

Sowieckie władze zapewniają oczywiście, że przetrząśnięto zarządzone było jedynie dla celów historyczno-naukowych i że „przy okazji“ tylko konfiskowano zagrabione, t. j. ściągano klejnoty i wszelkiego rodzaju kosztowności ze zwłok samowładców. Bądź co bądź odkrycia, zahaczające o dziedzinę historyczną dokonano — i to nawet bardzo sensacyjnego. Dotyczy ono cara Aleksandra I i głośnego w Rosji o nim podania, według którego 1 grudnia 1825 r., t. j. w dniu uznanym w historii za datę śmierci Aleksandra I złożono na katafalku monarszym zwłoki kogoś nieznanego, jako zwłoki carskie, podczas gdy sam car udał się na pielgrzymkę po całej ziemi rosyjskiej i dopiero w wiele lat później zmarł gdzieś w niewiadomym zakątku, jako wędrowny mnich, Fiodor Kusmicz. Historycy, których podanie to zainteresowało, twierdzili tylko tyle, że sędziwy mnich-pielgrzym o nazwisku Fiodor Kusmicz istniał rzeczywiście, że otaczała go pewna atmosfera tajemniczości i że nie jest wykluczone, iż przebywał on w Taganrogu w tym czasie, gdy rozszalała się stamtąd po Rosji wieść o nagłej śmierci cara Aleksandra I. Wszystko to oczywiście nie wystarczyło jednak ani trochę, aby opowieści o rzekomym niezwykłym romantycznym kaprysie cara-mistyka uznać za co innego, jak za dziwną legendę.

Z czasem poważni badacze legendy przestali się interesować i nikt nie wątpił, że przy otwieraniu trumien carskich przez funkcjonariuszów sowieckich w trumnie Aleksandra I istotnie zwłoki tego cara zostaną znalezione. Jednakowoż — stwierdza korespondent „Berliner Tageblatt'u“, oczywiście na podstawie informacji so-

wieckich świadków naczynnych — zaszło coś niezwykłego. Po otwarciu okazało się, że trumna Aleksandra I-go była pusta. Co się stało ze zwłokami „cara-mistyka“ oczywiście niewiadomo. W każdym razie wieść o sensacyjnym odkryciu... pustki w trumnie twórcy Świętego Przymierza szczególnie zaś przekazanie tej wieści do Niemiec, bezwzględnie zachęciło znowu wielu cierpliwych badaczy do wysyłania się nad zglębianiem, ile prawdy historycznej znajdować się może u podłoża podania o Fiodorze Kusmiczu. Czy wysiłki te doprowadzą do jakichkolwiek innych rezultatów, niż doprowadziły w ciągu ubiegłych lat stu, w to oczywiście można szczerze wątpić.

80 tysięcy emigrantów opuszcza rocznie Polskę

Od urzędu emigracyjnego otrzymujemy następujące informacje w sprawie ruchu emigracyjnego z Polski:

W latach 1919—1925 r. liczba roczna emigrantów z Polski wynosiła w przybliżeniu 80.000. Liczba ta jest znacznie mniejsza od liczb wynikających z przybliżonego oszacowania emigracji przedwojennej w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną zwłaszcza zaś w latach 1910—1913, kiedy ruch ten był najintensywniejszy.

W r. 1925 wyjechało według danych urzędowych 81.218 emigrantów z Polski, w tem 38.449 emigrantów zamorskich i 42.769 emigrantów kontynentalnych, nie licząc emigracji nielegalnej do Niemiec. W odniesieniu do poszczególnych krajów imigracyjnych ruch wychodźczy przedstawia się następująco: do Stanów Zjednoczonych wyjechało 9.089 osób, do

Kanady — 4.268, do Kuby — 327, do Argentyny — 8.820, do Brazylii — 1.383, do Palestyny — 13.696 osób, nie licząc wyjeżdżających na krótko, w celu odwiedzenia kraju czyli turystów lub pielgrzymów.

Do Francji emigrowało w roku ubiegłym 36.769 osób, czyli ogromna większość emigrantów kontynentalnych. Poza tem znacznie-sze rozmiary przybrał ruch sezonowy robotnic rolnych do Danii (1.690 osób). Do innych krajów kieruje się nieznaczna jednostkowa emigracja.

Jak wynika z wyżej przedstawionych danych rynki imigracyjne, do których kieruje się wychodźstwo polskie uległy zmianie. Stany Zjednoczone przestały być głównym ujściem tego ruchu wobec znacznego ograniczenia imigracji, wprowadzonego przez ustawę 1924 r. Natomiast rolnicy, a zwłaszcza robotnicy rolni, mają łatwiejszy dostęp do Kanady i dzięki temu w roku zeszłym i bieżącym rozwinęła się na nieco większą skalę imigracja tej kategorii wychodźców. Zupełnie nowym rynkiem imigracyjnym jest Palestyna, do której kieruje się organizowane przez rząd palestyński wychodźstwo sjonistów. Kraje Południowej Ameryki a zwłaszcza skłonił stany południowe Brazylii, Peru, a także Chili, Argentyna mogłyby pochłonąć dość znaczną liczbę polskich osadników w razie uzyskania odpowiednich gwarancji i ułatwień. Tereny te są przedmiotem badań urzędu, który wysłał w roku zeszłym delegata w celu zdobycia potrzebnych informacji.

Na kontynencie europejskim głównym rynkiem imigracyjnym stała się Francja, która przed wojną zatrudniała robotnika polskiego w niewielkiej liczbie. Obecnie znajduje się tam około 550.000 polaków, przybyłych tak z Polski, jak z Westfalii, w której przebywała spora ilość polaków, z Wielkopolski. Wskutek zakazu rządu polskiego, do Niemiec kierowała się w ciągu lat ostatnich jedynie nielegalna emigracja, w liczbie trudnej do ustalenia ale mniejszej, niż przed wojną. Dopiero w tym roku na skutek tymczasowego układu, zawartego w Berlinie dnia 14 stycznia, prohibicja została zniesiona i kilkadziesiąt tysięcy sezonowych robotników uzyskało prawo wyjazdu. Inne kraje imigracyjne, jak Belgja, Rumunja, Danja pochłaniają stosunkowo niewielką liczbę polskich emigrantów.

Nadesłane Szkoła pod bojkotem Do ogółu pracowników umysłowych

W związku z ogłoszeniem zapisów na rok szkolny 1926-7 w szkole Tow. Szerz. Ośw. wśród Żydów Pomorska 48, pod kier. A. Szwajcera, niżej podpisane organizacje pracowników umysłowych komunikują ogółowi pracowniczemu, co następuje:

Z początkiem bieżącego roku szkolnego nauczyciele pracujący od wielu lat w powyższej szkole, zostali przyczyną podstepu usunięcia z posad. Głównym powodem gremialnego wyrugowania był ich zdecydowana postawa w obronie interesów zawodowych nauczycielstwa i walka z nadmierną chciwością i nepotyzmem, stosowanym przez kierownika szkoły, A. Szwajcera, za pomocą podporządkowania nominalnego właściciela — Zarządu Tow. Szerz. Ośw. wśród Żydów.

Związek zawodowy nauczycieli ogłosił w obronie praw swych członków bojkot posad w tej szkole. Nie bacząc na to kierownictwo tej szkoły uważało za możliwe uruchomienie ją przy pomocy ścigających z różnych części kraju lamistrjeków, stojących poza nawiasem społeczność pracowników. W chwili reorganizacji życia społecznego pod hasłem sanacji moralnej domagamy się, by nie ominęła ona tak ważnej dla przyszłości kraju dziedziny wychowania młodzieży i odebrała możliwość do moralizującego oddziaływania na duszę i umysł młodzieży osobom tego rodzaju.

Szkoła, której jedyną wacją bytu — wbrew założeniom jej fundatorów — jest zapewnienie stanowiska i dochodów kierownikowi i jego bliższej i dalszej rodzinie, oraz walka z nauczycielstwem w której wychowanie młodzieży poruczone jest, w powszechnej pogardzie znajdującym się lamistrjekom, nie jest szkoła dla dzieci pracowników.

W imię zdrowia moralnego Waszych dzieci i ich przyszłości, w imię solidarności ogólnozawodowej światła pracowniczego ostrzegamy Was:

ZDAŁA OD TEJ SZKOŁY!

Międzyzwiązkowa Komisja Pracowników Umysłowych Okręgu Łódzkiego. Związek Pracowników Instytucji Uczelnianej w Polsce. Oddział w Łodzi, Piotrkowska 53.

Związek Pracowników Kas Chorwych i Instytucji Bezpieczeństwa Społecznego Rzezypospolitej Polskiej, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 73.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszk 21.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych Chrześcijań. Związek Zawodowy Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich w Polsce. Oddział w Łodzi, ul. Południowa 3.

Związek Mistrzów Przemysłu włókienniczego Wolowództwa Łódzkiego. ul. Zachodnia 63.

Stowarzyszenie Niemieckiego Nauczycielstwa w Łodzi, ul. Piotrkowska 213.

Do sprzedania 2 samochody

ciężarowe, 2-tonowe „Renault“, ewent. zamiana na samochód osobowy. Zgłoszenia do Adm. „Głosu“ pod „L. E.“. 3433-1

Pięć śmiertelnych strzałów Krwawa tragedia rodzinna w stolicy

Z Warszawy donoszą: Straszna, a niewyjaśniona jeszcze dokładnie tragedia rozegrała się wczoraj rano w ogrodzie Pomologicznym na końcu Nowogrodzkiej.

Na jednej z ławek w kręgu głównego klombu siedziała elegancka młoda dama z dzieckiem w wózku — chłopczykiem lat około 4.

Dzieckiem opiekowała się nianka, pani czytała książkę.

Około godziny 11-ej zbliżył się do ławki jakiś mężczyzna.

— Marto! — rzekł do siedzącej — w tej chwili musisz wyjść ze mną z ogrodu.

Wezwanie to powtórzył trzykrotnie. Nie usłuchała.

— Marto! Bo będzie źle!

— Odejdź odemnie, nie pójde z tobą nigdzie! — brzmiała stanowcza odpowiedź.

Łyżkawkicznym ruchem nieznanym dobył rewolweru.

Padło 5 strzałów, jeden po drugim.

Dwie kule — w pierś i w głowę trafiły tę, z którą rozmawiał, dwie następne kule położyły ykres życia maleństwa w wózku, piąty

strzał zabójca skierował w swoją skroń.

Z krzykiem w popłochu rozbiegli się świadkowie tej okropnej sceny. Wezwano policję i pogotowie.

Ustalono, że zabójca nazywa się Karol Schilke, lat 29, buchalter, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 108.

Strzelał do żony swej Marty i do maleńkiego swego dziecka.

Na miejscu tej przerażającej tragedji zastano własnoręczny list, zaadresowany do władz bezpieczeństwa, w którym Karol Schilke oświadcza, że ponieważ zbyt kocha i żonę i dziecko i że nie wyobraża sobie, aby mógł bez nich żyć, tedy postanowił odebrać im i sobie życie.

Sprawa rozwodowa między poważnymi oddawna małżonkami rozpatrywana była onegdaj w konsystorz kościoła augsbursko-ewangelickiego.

Proces wszczęła i wygrała p. Marta Schilke. Mąż jej miał dziś opuścić mieszkanie 4-pokojowe na 1-em piętrze, gdzie mieszkali we dwoje od 3-ch zgorą lat.

WALTER BLOCH,

Maskota

Wspaniała limuzyna pędziła szybko po słynnej szosie z Nizzy do Monte Carlo. Paweł siedział przy wolancie, obok niego zofer. Wóz w szalonym tempie brał zakręty, przebywał ciasne tunele i mijał spotykane zaprzęgi, samochody, omnibusy i pieszych, zostawiając za sobą chmurę pyłu, z której dochodziły krzyki i besztania wyprzedzonych.

W dole leżało morze, lśniąca zielono i niebiesko, a od czasu do czasu lekki wietrzyk marszczył srebrystą powierzchnię. Poza białymi murami, tonącymi w różach, wśród fantastycznie pięknych parków i ogrodów cicho śniły wille amerykańskich milionerów.

Paweł nie patrzył w prawo ni lewo. Z wzrokiem, wlepionym nieruchomo w białą taśmę gościńca, pędził jak opętany. Niekiedy zofer ostrzegawczo wskazywał na zegar, mierzący szybkość, ale dopiero niedaleko Monaco zmniejszył Paweł tempo wozu, spokojnie przejechał ostatni, stromy odcinek drogi i zatrzymał się przed kasynem.

Wysiadł kazał zoferowi stanąć z wozem w bocznej uliczce i wszedł do kasyna.

— Pani jest przy wielkim stole trente-et-quarante — zameldował go cicho służący, gdy Paweł bocz-

nemi drzwiami wszedł do sali gry.

Przesunął się obok stołów z ruletką, gdzie tłoczyła się liczna, niezbyt doborowa publiczność i wszedł do drugiej sali. Wielki stół trente-et-quarante otoczony był zwartym tłumem eleganckich gości, a uwagę wszystkich zwracał wysoki angił, który grał z ogromnym powodzeniem. Stosami leżały przed nim niebieskie żetony stufrankowe i szeleszczące banknoty po tysiąc franków, a od czasu do czasu ręce go układały i porządkowały wygrane sumy, za które obecnych na sali kilkaset osób mogłoby wygodnie żyć cały tydzień.

Za anglikiem stała kobieta około trzydziestki. Wysoka i smukła, ubrana była skromnie lecz bardzo elegancko, a odznaczała się tajemniczym i nieokreślonym wdziękiem, właściwym hiszpankom. Z oliwkowej twarzy dwoje czarnych jak węgiel oczu chciało spoglądać na pieniądze, leżące przed anglikiem podczas gdy wąska ręka, na której krwawił się olbrzymi rubin, niedbale spoczywała na jego ramieniu.

Paweł powitał ją nerwowym skiniieniem głowy. Siadł do stołu i zaczął stawiąć. Przegrywał jedną tysiączkę po drugiej. Anglik tymczasem wysypał swe żetony do kieszeni, banknoty wsunął do portfelu. Przystał stawiąć i po chwili wstał od stołu.

Kobieta stanęła za Pawłem, podczas gdy anglik poszedł do kasyna, by wymienić żetony. Paweł

który wciąż przegrywał, odwrócił się ku niej z nerwowym uśmiechem.

— Povre amico! — rzekła cicho, kładąc mu na ramieniu swą drobną, wąską rękę.

Czuł jak przenika go całego te lekkie dotknięcie dłoni kobiecej. Znow sięgnął do portfelu i postawił fantastyczną sumę na zielone sukno. Dookoła niego utworzył się zbiły wał ludzki. Tym razem Paweł wygrał, i od tej chwili począł wygrywać w szalonym tempie.

Anglik wrócił, a dłoń kobieca zsunęła się z zamienia Pawła.

— Do widzenia, moja maskotko! — rzekł do niej pocichu.

— Jemy dziś w Cafe de Paris! — odrzekła i wsunęła dłoń pod ramię anglika który opuścił z nią salę gry.

Gdy Paweł wszedł do sali jadalnej, gdzie goście jedli gorąckowo i śpiesznie, nie chcąc odrywać się od gry dłużej, niż tego wymaga konieczność — anglik wstał ze swego miejsca, podszedł do Pawła i rzekł, wymieniając swe nazwisko:

— Pani prosi pana do naszego stołu.

Wkrótce rozpoczęła się jedna z tych rozmów bez treści i znaczenia, jakie zwykle prowadzą ci ludzie, spędzający całe swe życie w Kairze, Biarritz, Monte Carlo i Palm Beach. Anglik zaproponował, by znow powrócić do kasyna, ale pani była zmęczona i została z Pawłem przy stole.

Przynosił pani szczęście — rzekł do niej Paweł gdy zostali sami.

— Jeżeli pieniądze są szczęściem — odparła z uśmiechem.

— Czy to mąż pani? — zapytał, wskazując głową anglika, który właśnie oddał się.

— Czy pan jest detektywem? — odpowiedziała pytaniem. — Dlaczego pan się mną interesuje?

— Czuję, że pani jest mojem szczęściem — odparł — i to nie tylko w grze.

— I can't help it! — rzekła, naśladowując ton mowy anglika.

— Niech pani pójdzie ze mną — rzekł gorąco — przed kasynem stoi mój wóz. Za godzinę będziemy w Cannes, mam tam wille, którą oddaje do dyspozycji pani —

— Oh la la! — przerwała mu, a twarz jej nagle spowaźniała, przybierając wyraz jakis twardy i ironiczny. — Niech pan się mnie strzeże. Przedewszystkiem przynosi szczęście samej sobie!

W tej chwili właśnie powrócił anglik. Był w złym humorze, widocznie przegrał większą sumę. Pożegnano się. Tamci mieszkali w samem Monte Carlo; Paweł jeszcze tej nocy powrócił do Nizzy.

W kilka dni później spotkał ją sama.

— Odjechał — rzekła. — W ostatnich czasach przegrał dużo pieniędzy.

Smukłą jej palce bawiły się na-

szynikiem z pereł rządujej piękności, zdbiającym jej szyję.

Następnego dnia zofer jechał we wnętrzu limuzyny, podczas gdy obok Pawła który, jak zwykle, kierował wozem, siedziała piękna kobieta o czarnych oczach i oliwkowej cerze.

Gdy oboje wchodzili do sali gry, służba kłaniała się nisko, a krupjerzy spoglądali na nich, odrywając się na chwilę od jednostajnego swego zajęcia.

Jubilerzy wydobywali ze swych kas najpiękniejsze klejnoty, gdy ona wchodziła. Zdawało się, że wszelkie kosztowności świata zgromadzone tu poto, by przyozdobić tę kobietę, która z niefrąscbliwym uśmiechem wydawała sumy, wygrane przez Pawła.

Pewnego wieczora siedział z nią w Cafe de Paris. Był w złym humorze, szczęście zdawało się odwracać od niego zaczął przegrywać.

— Poproś tego małego hiszpana do naszego stołu — rzekła nagle, wskazując na młodego człowieka który właśnie wszedł na sale.

Paweł wstał. Hiszpan podszedł do ich stołu. Po chwili Paweł pożegnał się i jeszcze raz poszedł do kasyna, zostawiając ich samych.

— Przynosi pani szczęście — rzekł hiszpan.

— Ca depend! — uśmiechnęła się, naśladowując ton mowy Pawła —

Następnego dnia Paweł opuścił Rivierę.

Przeł. Mar. T.

Wiadomości bieżące

Osobiste

Dnia 22 b. m. odbyła się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego promocja łódzianina p. Henryka Berkowicza, który uzyskał stopień doktora praw.

Śladami Europy

Łódź zaczyna myśleć o regulacji

Magistrat postanowił, na wniosek wydziału budownictwa wyłonić specjalną komisję do oceny planu regulacji miasta, opracowanego przez profesora Michalskiego.

Komisja składa się z p.: prezydenta m. Łodzi, ławnika-przewodniczącego wydziału budownictwa, przewodniczącego wydziału przedsiębiorstw miejskich, kierownika inspekcji budowlanej, przedstawicieli okręgowej dyrekcji robót publicznych, wydziału drogowego kolei państwowych, oraz przedstawicieli przemysłu i stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się dnia 26 czerwca r. b. w sali posiedzeń magistratu.

Nareszcie ulgi podatkowe dla rzemieślników

Na skutek interwencji przedstawicieli organizacji rzemieślniczych Łodzi w min. skarbu otrzymała m. łódzka izba skarbową specjalny okólnik, dotyczący ulg podatkowych dla rzemieślników. W pierwszym rzędzie łódzkie władze skarbowe szeroko mają korzystać z art. 8 ustawy o podatku przemysłowym, swalnając od podatku obrotowego rzemieślników, pracujących bez najmniejszych sił pomocniczych lub też najwyższej z jedną siłą pomocniczą.

Co się zaś tyczy podatku obrotowego, to urzędy skarbowe mają ścigać zaliczki od sumy podatku obrotowego za II półrocze 1925 r., zredukowanej przez komisję szacunkową przy udziale rzeczoznawców na skutek indywidualnych odwołań płatników. (E)

Umowa z dyr. Szyfmanem

zostanie dziś podpisana

W dniu dzisiejszym przybywa na zaproszenie magistratu do Łodzi dyr. Szyfman w celu ostatecznego uzgodnienia poszczególnych punktów kontraktu, oraz dla podpisania z miastem umowy.

Wielki wiec wojnomyślicieli

W piątek, dn. 25 b. m., o godz. 8-iej wiecz., w sali Filharmonii, przy ulicy Narutowicza organizuje stowarzyszenie wojnomyślicieli polskich w Łodzi wielki wiec pod hasłem „Żądamy wolności sumienia i przekonań”. Przemawiać będą członkowie zarządu głównego S. W. P.: dr. Stróżeczka (z Warszawy), dr. Mierzyński, Jan Haneman, Henryk Bittner i inni. Bilety wejścia w cenie 30 i 50 groszy.

Czy umie pan jeździć na rowerze?

Surowe oko komisji bada kwalifikacje cyklistów

Zgodnie z par. 1 ust. — 3 rozporządzenia ministerstwa robót publicznych i spraw wewnętrznych z dnia 20 maja 1925 roku — magistrat postanowił wyłonić komisję egzaminacyjną dla rowerzystów. W skład tej komisji wchodzi przedstawiciele magistratu, komisariatu rządu, komendy policji państwowej oraz przedstawiciel jednego z klubów kolarskich.

Komisja przeegzaminowała do dnia 8 czerwca r. b. 1.536 rowerzystów. Na terenie miasta zarejestrowanych było w 1925 roku ogółem 8.348 rowerzystów.

Nożyce redukcyjne tną

Na urzędach podległych M. S. W. zostanie przeprowadzona redukcja

Podlegną jej funkcjonariusze zbędni lub mający inne środki utrzymania

Minister spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski, wydanym w tych dniach okólnikiem zwrócił się do wojewodów, komisarzy rządu w Warszawie i innych podległych sobie urzędów z poleceniem przeprowadzenia redukcji personalnych ze względów oszczędnościowych.

Według tego okólnika zmniejszenie liczby funkcjonariuszy rząd zamierza osiągnąć usuwając tych urzędników, którzy zwolnieni ze służby nie zostaną zupełnie bez środków do życia. Stosownie do polecenia zwolnione mają być w pierwszej linii funkcjonariuszki zamężne, z wyjątkiem tych, których mężowie są niezdolni do pracy, lub bezrobotni, dalej funkcyj-

rusze, będący członkami rodziny urzędnika państwowego i prowadzący z nim wspólne gospodarstwo domowe, dalej funkcjonariusze zawieszni wskutek orzeczenia komisji dyscyplinarnych, o ile nie są ustaleni w służbie państwowej lub też nie posiadają przepisanych kwalifikacji.

Redukcji mają ulec również funkcjonariusze dla urzędu niepożyteczni, oraz posiadający majątek nieruchomy, z którego mogą utrzymać się. Jeżeli żona i mąż pozostają w służbie państwowej, a żona jest siłą wybitną, mąż zaś mniej użyteczny należy zwolnić męża, pozostawiając żonę na stanowisku służbowym.

Przysposobienie wojskowe

w tegorocznych obozach letnich

Dowiadujemy się ze źródeł urzędowych, iż akcja obozowa w r. b. obejmie znacznie mniejszy zakres, niż wskazywały na to początkowe projekty.

Obozy obliczone są na 3.000 miejsc, na 6 tygodni (od 15 lipca do 1 września). Mają one na celu udostępnienie młodzieży z cenzurą naukowym korzystania z praw do 12 miesięcy służby wojskowej. Dla roczników 1905 i starszych przewidziana jest jednoroczna praca w przysposobieniu wojskowym (około 150 godzin), dla młodszych zaś dwuletnia. Ci, którzy wykażą się pomyślnie ukończonym kursem w obozach letnich p. w. mają prawo wstąpić do szkół podchorążych rezerwy.

Każde DOK organizuje obozy dla 300 akademików i maturzystów w ten sposób, że 2 obozy po 100 uczestników przeznaczone są

dla maturzystów jeden zaś dla akademików.

Uczestnicy takich obozów korzystają ze wszystkich praw, przy znanych normalnym obozom przysposobienia wojskowego, a więc otrzymują: najlepsze wyżywienie, pełne umundurowanie i bieliznę, bezpłatny przejazd do obozu i z powrotem. Program obozu obejmuje na równi z przysposobieniem wojskowym wychowanie fizyczne. Zapisy do obozów przyjmują centrale bratnich pomocy akademickich (jeżeli chodzi o akademików), lub też oficerowie instrukcyjni przy pułkach.

Poza powyższym zasadniczym typem obozów, powstaną jeszcze obozy następujące: 1) Instruktorski obóz harcerski (dla niższych instruktorów harcerskich) na terenie DOK X Przemysł dla 300 harcerzy z Chorągwi warszawskiej, płockiej, radomskiej i lwowskiej. 2) Obozy instruktorskie harcerskie dla 300 harcerzy (starszych instruktorów) na terenie większości korpusów. 3) Obóz żeński dla 200 uczestniczek na terenie DOK III Grodno — mający na celu wykształcenie odpowiednich sił do służby pomocniczej w wojsku. 4) Obóz dla słuchaczy państwowego instytutu wychowania fizycznego w Warszawie na terenie DOK X Przemysł. 5) Obóz dla młodzieży szkół średnich (20 miejsc) przy batalionie balonowym w Toruniu.

Ponadto organizuje się przysposobienie żeglarskie nad morzem i miesięczny kurs dla koła chemików w wojskowej szkole obrony chemicznej.

Uruchomienie fabryki

Rodberg i Adler w Pabjanicach

W dniu 31 czerwca uruchomiono w Pabjanicach tkalnię, znajdującą się w zabudowaniach fabrycznych firmy Rodberg i Adler. Zatrudnienie znalazło z górą 300 osób. Niezależnie od tego w najbliższych dniach uruchomiona ma być przędzalnia i wykończalnia. Tkalnia została przez firmę Rodberg i Adler wydzierżawiona przez myślowcom łódzkim, którzy uruchomili ją z tym warunkiem, że sama firma ruchomi przędzalnię i wykończalnię. (i)

Pieniądze będą dla wszystkich starezy na wyplatę

Onegdaj powrócił z Warszawy przewodniczący zarządu funduszu bezrobocia p. Kulickowski. Podjął on w min. pracy oraz w zarządzie głównym funduszu bezrobocia energiczną interwencję w celu uzyskania dodatkowych sum na wypłaty doraźne dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy zostali pominięci przy ostatniej wypłacie, gdyż braku dla nich pieniędzy.

P. Kulickowski interwenjował również energicznie w min. skarbu. Wynik szeregu konferencji był dodatni, gdyż uzyskał on zapewnienie, że suma niezbędna na zrealizowanie wypłat dla wszystkich kategorii pokrzywdzonych zostanie w najbliższych dniach przekazana. (E)

Pracy i chleba!

Żądania podwyżkowe majstrów fabrycznych

We wtorek, dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie rady okręgowej centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w Łodzi (Piotrkowska 108).

Głównym punktem obrad była sprawa podjęcia akcji cennikowej, zainicjowanej przez związek majstrów fabrycznych Rzeczypospolitej polskiej (Pańska 74) i w rezultacie rada postanowiła poprzeć akcję cennikową tego związku, jako członka rady.

Na posiedzeniu był obecny również delegat pracowników umysłowych do zarządu obwodowego fund. bezrobocia, p. Wawrzynkowski.

W wyniku tych narad wysłano pisma do związków przemysłowców, zawiadaniające o żądaniach podwyżkowych majstrów.

W pismach tych związek majstrów fabrycznych proponuje zwolnienie specjalnej konferencji przemysłowców z przedstawicielami związku na początek przyszłego tygodnia.

Pracownicy gazowni i elektrowni domagają się uregulowania szeregu spraw

Związki pracowników elektrowni oraz gazowni przesyłały radom nadzorczym tych instytucji pisma, domagając się zwolnienia wspólnych konferencji w celu omówienia zasadniczych postulatów pracowników.

Przedmiotem tych narad będą sprawy redukcji, gratyfikacji, przywrócenia uposażeń w ich poprzedniej wysokości i t. d. Nad kwestiami temi obradować będzie również zarząd związku pracowników użyteczności publicznej. (E)

Zarabiamy zbyt mało

Farmaceuci chcą podwyżki

Na onegdajszym posiedzeniu rady okręgowej związku pracowników umysłowych, związek farmaceutów uchwalił wystosować do właścicieli aptek i zarządu kasy chorych żądania o podwyżkę płac. (o)

Papiernicy żądają podwyżki

Dnia 14 czerwca związek zawodowy „Praca” w Pabjanicach zwrócił się do dyrektora papierni pod firmą Robert Saenger, pana Drzewieckiego z żądaniem podwyższenia płac robotniczych o 35 procent.

W rezultacie konferencji dyrektor Drzewiecki obiecał postulat robotnicze przedstawić centrali w Warszawie. (i)

Zatarg o urlopy w firmie Krusche i Ender

Firma Krusche i Ender, która w końcu lutego r. b. uruchomiła swą fabrykę, dawszy w niej zatrudnienie wszystkim starym robotnikom, obecnie odmówiła im udzielenia urlopu.

Fabryka twierdzi, że urlopy należy traktować jako odpoczynek, a ten przecież robotnicy mieli, gdy była fabryka nieczynna.

Wobec tego, że zarząd firmy Krusche i Ender zajął nieprzejednane stanowisko, przeto robotnikom nie pozostaje nic innego, jak indywidualnie zwracać się w powyższej sprawie na drogę sądową, ze względu na to, że ustawa o urlopiach nie przewiduje gromadnego dochodzenia praw robotniczych przed sądem. (i)

O uszanowanie praw pracowników funduszu bezrobocia

Po przeprowadzeniu gruntownej lustracji warunków pracy w funduszu bezrobocia, wyjechał do Warszawy inspektor Zahorski. Przed odjazdem odbył on konferencję z przedstawicielem funduszu p. Kowalskim.

P. Kowalski w mocnych słowach napiętnował dotychczasową taktykę dyrekcji w stosunku do pracowników łódzkiego funduszu, która doprowadziła do chaosu w sprawach pracowniczych.

Inspektor Zahorski oświadczył, że dokładnie referuje w Warszawie całokształt tych stosunków.

Demonstracje w Zgierzu

Robotnicy żądają kontynuowania robót

Wczoraj około godz. 11-iej rano przed magistratem m. Zgierza zebrał się tłum ludzi w liczbie około 250. Byli to przeważnie robotnicy, pracujący na robotach publicznych.

Zebrani domagali się wypłaty, gdyż nie otrzymali jeszcze tygodniówki za ubiegły tydzień. Oprócz tego zebrani domagali się kontynuowania robót publicznych.

Zaznaczyć należy, że magistrat zgierski z powodu braku odpowiednich funduszy wymówił robotnikom pracę z dniem 25 b. m.

Robotnicy, manifestujący przed magistratem, wybrali z pośród siebie delegację, która udała się do prezydium magistratu. Z powodu nieobecności obydwóch burmistrzów, delegację przyjął kierownik wydziału robót publicznych p. Biberek i oświadczył zebranym, że magistrat czyni odpowiednie starania u wyższych władz administracyjnych, celem otrzymania kredytów na dalsze prowadzenie robót. Zaległa wypłata będzie uregulowana.

Po dwugodzinnem demonstrowaniu tłum spokojnie rozszedł się do domów. (o)

Jednolity front w sprawie walki o podwyżkę

Ostatnie posiedzenie międzyzwiązkowej komisji pracowniczej poświęcone było omówieniu obecnej sytuacji, jaka wytworzyła się po wysunięciu przez związki robotnicze żądań podwyżkowych. Po dłuższej dyskusji postanowiono akcją podwyżkową włókniarzy czynnie poprzeć ewentualnym strejkiem, wysuwając żądanie podwyżki 25 procent dla wszystkich pracowników biurowych Łodzi, zatrudnionych w przemyśle, handlu i transporcie. Postanowiono również zwołać na dziś walną konferencję ze związkami w sprawie wspólnej akcji. (E)

Na prowincji

Strejk w Konstantynowie

W Sosnowcu robotnicy fabryki Szön i Ditel uzyskali 12 procent podwyżki. Podwyżka obowiązuje od 15 maja.

W Konstantynowie wybuchł strejk tkaczy ręcznych, wobec nieuwzględnienia żądań podwyżkowych 80 procent.

O zniesienie ograniczeń dla rodzin bezrobotnych

Zamknięcie fabryki Endera w Moszczenicy spowodowało pozabawienie pracy około 1.000 robotników. Na skutek interwencji związków zawodowych zajął się tą sprawą zarząd funduszu bezrobocia, który na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowił zwrócić się do zarządu głównego o podjęcie państwowej akcji pomocy doraźnej.

Burzliwą dyskusję wywołała sprawa ograniczeń dla członków rodzin bezrobotnych przy pobieraniu zasiłków. W sprawie tej przyjęto wniosek zwrócenia się do czynników miarodajnych, aby raz jeszcze z naciskiem wskazać na konieczność całkowitego zniesienia tych ograniczeń na terenie całego województwa. (E)

Zatarg w piekarniach

nie został jeszcze zlikwidowany

Zatarg, który wynikł między właścicielami piekarni żydowskich a pracownikami piekarskimi na tle ustalenia płac, dotychczas jeszcze nie został rozwiązany. W dalszym ciągu pracownicy żądają wprowadzenia płacy uzależnionej jedynie od ilości przepracowanych godzin, właściciele zaś piekarni obstają przy utrzymaniu dotychczasowego systemu, polegającego na uzależnieniu wysokości płac od odrobienia przez pracowników pewnej ilości „pieców”

Celem zlikwidowania zatargu odbyła się w dniu wczorajszym

konferencja w komisariacie rządu przy udziale p. komisarzy rządu Izzyckiego, inspektora pracy Woltkiewicza, komendanta policji Izydorczyka i przedstawicieli piekarzy. Mimo długotrwałych debat konferencja nie doprowadziła do pozytywnych rezultatów.

Stosując się jednak do polecenia p. komisarzy rządu Izzyckiego właściciele piekarni postanowili zaprosić na mediatora radnego Rapalskiego, który został zaproszony na konferencję do związku piekarzy. (za)

NA MARGINESIE

Bohater dnia

Lódź ma swego bohatera. Już od dni kilkunastu famy dzienników łódzkich rozbrzmiewają jego nazwiskiem.

Bohater ten wyszedł z szarej masy, z tłumy, w którym ludzie są bezimienni, nieznani i zapoznani. Można powiedzieć dosłownie i bez przesady — ten „ktos” z za kulis wyszedł na scenę życia publicznego. Ale, zamiast spotkać się z wyrazami zadowolenia, uznania i usłyszeć grzmot okłasków, ten mały człowiek z za kulis spotkał się z ludzką „nie wdzięcznością”, pomrukiem niezadowolenia, burzą protestów. W podobnych wypadkach zwykli ludzie znajdują dla siebie jedno tylko wyjście — powrót za kulisy.

Ale tak robią tylko ludzie zwykli. Bohaterowie — nie! Rycerze przemysłu — postokroć nie!

Człowiekiem, którego nazwiskiem rozbrzmiewają szpały pism, jest pan Bednarczyk. Czegoś chce od niego i czego chce on od Łodzi?

Rozgłosz? Już go ma! Kompromitacji? Też ma dość! Okłasków? Na te chyba nie liczy...

Więc?..

Jest jedna rzecz fatalna w tem wszystkim. Pan Bednarczyk był pracownikiem teatralnym. Nie słyszeliście o tej wieździe kinkietów? Nic w tem dziwnego. Bo pan Bednarczyk był od t. zw. „lekkich ról” — ustawał i prznosił operacje. Jest to praca w teatrze równie potrzebna i niezbędna, jak szept suffera, czy talent aktora. To nigdy nie mogło panu Bednarczykowi przynieść ujmę. Praca uczciwa, praca ciężka nie hańbi. Ale przez zły traf, któremu należy się żalić i nad którym trzeba ubolewać, pan Bednarczyk z za kulis wyszedł na scenę — został radnym, potem ławnikiem, potem podejrzany ławnikiem, wreszcie usuniętym ławnikiem.

Lepiej było, gdyby pan Bednarczyk pozostał przy swej pracy za kulisami i nie posiadał kwalifikacji.

Ale stało się. Trudno. Gorsze jest to, że podczas tego ławnikowania działały te rzeczy, których, nawet człowiek bez kwalifikacji, nie powinien być robić. Pan Bednarczyk opuścił magistrat z bardzo dużą cenurą. Z cenurą, którą zajął się prokurator.

Ale przecież każdy wie, że prokurator to — albo początek, albo koniec, albo droga do dalszego ciągu. Prokurator może powiedzieć — to nie jest temat do przyszłego sprawozdania sądowego w gazetach. Wtedy jest dobrze. Ale pan prokurator może też pokliwać głową i ludziom zwoyczajnym wydać z siebie tylko dwa dźwięki, które niby nic nie oznaczają, ale które mogą dużo obiecywać: — Ho, ho!..

Na to trzeba czekać. Cierpliwie, albo nerwowo, spokojnie, albo lekko, ale czekać. Bo przecież nie każdy, kto ma naszczyć zębów na prokuratora, staje się odrazu bohaterem. Bohaterów stwarzają wypadki, albo też bohaterowie są w teatrze. Te dwie okoliczności weszły się i wywarły fatalny wpływ na pana Bednarczyka.

Pierwszą, po ogłoszeniu opinii komisji, padającej ofiary pana Bednarczyka, powiedzieliśmy:

— Pod sąd, pod sąd!..

Pan Bednarczyk zaczął nadsyłać listy otwarte do redakcji pism i mówić w nich, że nie on jeden jest „taki”, że nie gdzie milczał, że zdemaskuje tych i wych. I wówczas powiedzieliśmy:

— Bravo! Niech pan Bednarczyk mówi! Skoro popełnił nieuczciwość, niech nie żałuje innych. Będzie mu to poczytane za okoliczność łagodzącą.

Ale przeproszony bardzo, — gdy pan Bednarczyk tylko grozi innym, gdy chce innych straszyć — to w tej akcji panu Bednarczykowi nie należy pomagać. — Milczenie za milczenie nazywa się prostu szantażem. A jeśli idzie o dobro publiczne, to tolerowanie tego systemu nie prowadzi do celu.

Jeśli pan Bednarczyk pragnie zmniejszyć swą ewentualną odpowiedzialność okolicznością, że przebywał w towarzystwie nieostojownym, wywierającym na niego, niech mówi co wie, ale niech nie grozi mówieniem. Niech nie błaga za niezrozumiałych dla ogółu włóczęg, będących znakami ostrzegawczymi — jak ty młó, to ja ciebie! Niech nie obli z siebie bohatera, bo oskarżenia, które ciąży na nim, nie mogą absolutnie nasować na wielkość. A z teatrem pan Bednarczyk już nie ma wspólnego, bo związek pracowników teatralnych, a cięższe na panu Bednarczyku oskarżenia, usunął go ze swego grona. Więc — albo powiedzieć wyraźnie, co w nim nie wie, pacznącego krymina-

W okopach walki z katastrofą bezrobocia

Jak poprawić rozpaczliwe położenie pozbawionych pracy? Doniosłe uchwały zarządu obwodowego F. B.

W dniu 22 b. m. odbyło się posiedzenie Z. O. F. B. w Łodzi pod przewodnictwem inż. W. Kulickowskiego.

Przed porządkiem obrad p. Wawrzynkowski złożył oświadczenie, że bronić będzie w z. obw. interesów wszystkich pracowników umysłowych bez różnicy wyznania, narodowości i przynależności partyjnej.

Odczytano memoriał międzyzwiązkowej komisji pracowniczej w sprawie przyznania Z. O. F. B. w Łodzi drugiego delegata pracowników umysłowych.

Uchwalono zwrócić się z wnioskiem do zarządu głównego F. B. w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej uchwał oraz umów z instytucjami zastępczymi oraz postanowiono powtórnie interwenjować co do uchylecia ograniczeń z par. 6 uchw. R. M. na całym terenie działania Z. O. F. B. w Łodzi.

Z powodu wzmagającego się bezrobocia w Moszczenicy uchwalono zwrócić się do zarządu głównego F. B. co do wprowadzenia państw. akcji pomocy doraźnej na terenie gminy Moszczenica.

Na wniosek p. Wawrzynkowskiego postanowiono zwrócić się do min. pracy i op. społ. o przyznanie na zapomogi doraźne na mies. czerwiec dla bezrob. prac. umysł. zł. 300,000, zaś na wniosek p. Kowalskiego jednomyślnie uchwalono zwrócić się do zarządu głównego F. B. w sprawie:

a) korektywy noweli do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu pracown. umysł. na wypadek bezrobocia, w myśl której również i skarb państwa dopłacałby narówni z pracodawcą wkład-

kę do funduszu bezrobocia;

b) zwrócenia się do min. pracy o przyspieszenia wydania rozporządzenia o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników samorządowych, prawa publicznego, np. pracowników miejskich, funduszu bezrobocia, kas chorych i t. d.;

c) przyznania uprawnień do zasiłków ustawowych bezr. prac. umysłowym, zwolnionym z pracy po upływie 1 miesiąca od ogłoszenia ogólnej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, t. j. od 18 lipca 1924 r.

Po załatwieniu kwestji organizacyjnych uchwalono jednomyślnie na wniosek p. Kowalskiego zwrócić się z energiczną interwencją do zarządu głównego F. B. w Warszawie za pośrednictwem inspektora dyrektji F. B. w sprawie poprawy bytu pracowników F. B., a mianowicie:

a) przywrócenia uposażeń pracowników F. B. do norm grudniowych 1925 r.;

b) przyznania mnożnej drożyznianej;

c) ustawowego wynagrodzenia za godziny nadetatowe;

d) zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w funduszu bezrobocia;

e) zorganizowania kasy przeczności;

f) przesunięcia do kategorii etatowych tych djetariuszy F. B., którzy są zatrudnieni w organach Z. O. F. B. w Łodzi od 6-ciu miesięcy;

g) przyznania dodatków rodzinnym pracownikom zatrudnionym od 3-ch miesięcy w organach funduszu bezrobocia.

W zakończeniu p. Wawrzynkowski poruszył sprawę nietaktownego zachowania się w stosunku do pracowników umysłowych kierownika oddziału P. U. P. P. przy ul. Al. Kościuszki 9, na co przewodniczący zobowiązał się przeprowadzić służbowe dochodzenie.

Walka z głodem mieszkaniowym

Postulaty związku miast przedłożone min. skarbu

Delegacja związku miast polskich, przyjęta przez ministra skarbu Klarnera, przedłożyła mu memoriał, w którym poruszono:

1) konieczność nowelizacji ustawy o rozbudowie miast,

2) natychmiastowego otwarcia kredytów w banku gospodarstwa krajowego dla miast na rozbudowę przynajmniej do wysokości wpływów z podatków na cele rozbudowy (od placów niezabudowa-

nych i od lokali), aby w granicach tych kredytów można było ukończyć przynajmniej rozpoczęte w roku zeszłym budowle i wyzyskać chociażby częściowo bieżący sezon budowlany,

3) zwołanie rady państwowego funduszu rozbudowy dla załatwienia sprawy nowelizacji wspomnianej ustawy.

Pożądane jest posiedzenie rady podczas zjazdu przedstawicieli miast polskich, który obędzie się 27 — 29 b. m.

W odpowiedzi p. minister oświadczył, że postulaty te uznaje za słuszne. Wydano już zarządzenie, by wpływy ze wspomnianych podatków oddawane były na cele rozbudowy za pośrednictwem banku gospodarstwa krajowego. Pan minister oświadczył też, że poleci zwołanie rady jaknajszybciej, ew. podczas trwania zjazdu.

Krzywdą chorych chcą szpitale reperować swe budżety

Kasa chorych przeciwko nieuzasadnionej podwyżce opłat

We wtorek, dnia 22 b. m., odbyło się w obecności 14 członków kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych. Przewodniczył p. Kałużyński.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, zarząd przystąpił do obrad nad wnioskami komisji zarządu.

Na wstępie po obszernej dyskusji powzięto decyzję w sprawie farmaceutów, którzy wydali omyłkowo fałszywe lekarstwa w aptekach I-ej i II-ej lecznicy.

Zarząd postanowił przychylić się do wniosku komisji administracyjno-prawnej i wydać za pracy pracownicy apteki I-ej lecznicy Rabinowiczową, która mylnie wydała lekarstwo.

Pozostałym współwinnym postanowiono udzielić ostrej nagany z zastrzeżeniem, że w razie dopuszczenia się w przyszłości wykroczeń zostaną zwolnieni z pracy bez odszkodowania.

W związku z okólnikiem okręgowego urzędu ubezpieczeń wyjaśniającym, iż pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki doraźne, oraz ustawowe, mogą być ubezpieczeni w kasie chorych, jako

członkowie dobrowolni, postanowiono powierzyć komisji fin.-gospodarczej ustalenie grup ubezpieczeniowych dla bezrobotnych, pobierających w nieokreślonych okresach czasu zasiłki doraźne i przystąpić do ubezpieczenia tej kategorii bezrobotnych.

Dalej zarząd postanowił wysygnąć na leczenie zdrojowe poza Zakopanem, Bystrą i Smukałą w miesiącach lipcu i sierpniu po 30 tys. zł. miesięcznie.

Obszerną dyskusję wywołało sprawozdanie przewodniczącego Kałużyńskiego z akcji zarządu i dyrektji przeciwko podwyżce opłat szpitalnych.

W debacie podkreślono, iż podwyżka ta jest całkowicie nieuzasadniona i kasa chorych musi się jej przeciwstawić z całą bezwzględnością, podejmując interwencje u pana wojewody oraz w odnośnych ministerstwach.

Akcję w tej sprawie uzależniono od uchwał konwentu seniorów rady miejskiej, który ma zdecydować o ustaleniu wysokości opłat w szpitalach miejskich.

O godzinie 23-ej posiedzenie zakończono.

lem — publicznie, czy w doniesieniu do prokuratora...

— albo w pokorze i skrusic oczekiwać decyzji i wyroku we własnej sprawie, nie grożąc nikomu posiadaniemu rzekomo wiadomościami...

Dość mamy rycerzów przemysłu i dość bohaterów. Przyszłoby czas, że chcemy, by w urzędach byli ludzie porządni, a lajdaki — siedzieli w kryminalach.

Trzeba skończyć nareszcie z tym szcuczym łokiem; z tem wołaniem przez świętanego: „trzymaj złodzieja!” Przedewszystkiem własne grzechy i uczciwe demaskowanie grzechów innych...

Bo czyżby mogło, nawet w Łodzi, zajmować kogoś i komuś imponować bohaterstwo człowieka, przytrzymanego za rękę?

Od nikogo innego, lecz od dawnej władzy pana Bednarczyka z okresu ławnikowania jego, z więc od magistratu chcemy usłyszeć odpowiedź, mogącą jedynie uspokoić opinię publiczną — czy zarzuty, ustalone przez komisję rodzicielską, badającą aferę pana Bednarczyka, oraz materiały odpowiednie, nikogo nie oszczędzające, zostały, z całym poczuciem odpowiedzialności, oddane do zbadania prokuratorowi, czy nie?..

Szper.

Dokąd jechać

Związek uzdrowisk polskich w Warszawie (Marszałkowska 130), tel. 182-34) udzielił nam następujących informacji o kosztach pobytu i kuracji w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych.

Krościenko nad Dunajcem, letnisko i zdroje szczawy alkaliczno-słonej w woj. krakowskim. Stacja kolejowa Nowy Targ lub Stary Sącz. Poczta, telegraf, telefon w miejscu. Przepiękna okolica. Szczawy alkaliczno-słone „Stefan”, „Michalina”, „Marja” do picia na miejscu. Leczenie klimatyczne i terenowe i kąpiele dunajcowskie. Przeciętna cena utrzymania 6 — 9 zł. dziennie.

Krynica, Zdrojowisko państwowe, szczawa alkaliczna, ziemno-żelazista i stacja klimatyczna. Wody ze zdrojów: „Głównego”, „Słotwińskiego”, „Jana”, „Józefa” z otworu nr. 1 i ze źródła „Dobrodzieja” należą do szczaw alkalicznych ziemno-żelazistych, woda ze zdroju „Karola” przedstawia czystą szczawę alkalicznoziemną, woda wreszcie z otworu wiertniczego nr. 11 (woda Zuberka) jest najsilniejszą z dotychczas znanych w Europie szczaw alkalicznych (czterokrotnie polską Wichy). Łazienki mineralne kwasowogłowe, łaźienki borowinowe, zakład przyrodno - leczniczy, kąpiele powietrzno-słoneczne z natryskami. Trwałe gorące prędkości. Ceny kąpiele od 2 — 5 zł., zależnie od klasy i rodzaju Ceny utrzymania w pensjonatach pierwszej kategorii 8 zł. dziennie, drugiej kategorii 6,50 zł. Ceny pokoi od 1,20 do 8 zł. dziennie.

Kuty, letnisko w woj. stanisławowskim, stacje kol. Zabłotów i Kolomyja. Doskonały klimat — leczenie terenowe, kąpiele rzeczne w Czeremoszu i słoneczne. Sezon od maja do końca września. Ceny pokoi 1 — 1,50 zł. dziennie, całodzienne utrzymanie 3 zł. Informacje — magistrat w Kutach.

Wiedza to poęga!

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w szkołach zawodowych

W niedzielę, dnia 27 b. m., o g. 11-ej rano, w teatrze miejskim (Cegielniana 63) odbędzie się uroczystość zakończenia roku szkolnego w miejskich szkołach zawodowych dokształcających dla młodzieży, pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu.

Uroczystość poprzedzona będzie nabożeństwem w kościele katedralnym o godzinie 9-ej rano.

Kadry krzewicieli oświaty powiększył zastęp abiturjentek miejskiego seminarjum

W poniedziałek, dnia 21 b. m., w miejskim żeńskim seminarjum nauczycielskim im. Szycówny odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego. W roku tym opuścił seminarjum pierwszy zastęp abiturjentek w liczbie 31.

Wielką tę uroczystość zaszczylicili swą obecnością: prezydent miasta M. Cynarski, ławnik wydziału oświaty i kultury Z. Hajkowski, zastępca kuratora naczelnik Michalski, wizytator Fiedorowicz, oraz liczne grono rodziców wychowawców i zaproszonych gości.

A gdy bańka mydlana szczęścia przysła...

Huknął strzał rewolwerowy

Nieszczęśliwe małżeństwo przyczyną samobójstwa policjanta

Józef Krawczyk, posterunkowy V komisariatu, zamieszkały przy ulicy Złotej 7, ożenił się przed niespełna dwoma miesiącami.

Niestety zaledwie minął miesiąc „miodowy”, a już coś się psu zaczęło między Krawczykami.

Do uszu sąsiadów dość często dochodziły ostatnimi czasy odgłosy kłótni między młodymi małżonkami.

W dniu wczorajszym o godzinie piątej nad ranem sąsiedzi Krawczyków zbudzeni zostali hukiem wystrzału i przerażliwym krzykiem kobiecym, dobywającym się z mieszkania posterunkowego. Za chwilę wyleciała na kor-

tarz żona Krawczyka Elżbieta z głośnym okrzykiem: „Ratujcie, zabił się!”

Oczom przybiegłych na pomoc sąsiadów przedstawił się straszny widok:

Posterunkowy Krawczyk leżał na łóżku w białym z przestrzeloną głową, z rany płynęła mu obficie krew.

Krawczyk w niespełna godzinę potem zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Żona samobójcy popadła w rozpacz, graniczącą z obłędem i usiłowała sobie odebrać życie, czemu na szczęście zdołano przeszkodzić.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro, w sobotę i w niedzielę wieczorem zabawna krotoczwłowa paryska R. Gignoux i J. Thery „Niedojrzały owoc” z Stefania Jarkowska w jej kapitalnej kreacji dziewięcioletniego baka w spódnicy. Początek o godzinie 8.45, koniec o 11.15.

Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 złotych).

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, czwartek, z powodu próby generalnej jutrzejszej premiery przedstawienie zawieszono.

Jutro premiera zapowiadanej oddawna, aktualnej rewii lokalnej w 7 częściach pióra łódzkiej spółki literackiej pp.: Starskiego i Bolskiego z muzyką nanych jazzbandzistów Petersburskiego i Golda p. t. „Hallo, Łódzianki”. — W głównej roli kobiecej wystąpi gościnnie p. Wanda Jakubińska, która w zeszłorocznym sezonie występowała w teatrze miejskim, ostatnio zaś zgrała z powodzeniem na scenie warszawskiego teatru „Qui pro Quo”. W innych rolach pp.: Halina Łapińska, K. Szubert, J. Mroziński, Woskowski i inni.

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godzinie 8.30 wieczorem po cenach najniższych (150, 100, 60 gr. siedzące), cieszący się wielkim powodzeniem najnowszy sensacyjny dramat w 4 aktach St. Gozdawy-Wiecheckiego p. t. „Śmierć cara Mikołaja II, który ostatnio na scenie teatru im. Fredry w Warszawie był grany przez 40 razy z rzędu. Teatr popularny w Łodzi wystawił „Śmierć cara Mikołaja II” w zupełnie nowych dekoracjach i kostiumach i w najlepszej obsadzie swego zespołu artystycznego, osiągając zupełny sukces artystyczny i kasowy, czego najlepszym dowodem zapelniona doszczętnie po brzezi widownia. Początek o godzinie 8.30 wieczorem, koniec parę minut przed 11-tą.

„AZAZEL”.

Pierwszym programem „Azazel” słownie zdobył sobie publiczność łódzka, świadczyła o tem wynownie widowiska, która prawie codziennie była wypełniona po brzezi.

Dziś odbędzie się premiera drugiego programu. Drugi program, pod wieloma względami, przewyższy nawet pierwszy.

CYRK MEDRANO.

Bawiaci obecnie w naszym mieście, znany ze swych występów przed trzema laty, cyrk Medrano, cieszy się wśród najszerzszych sfer Łodzi, zupełnie zasłużonym powodzeniem. Produkcje poszczególnie pozwalają nam zaliczyć cyrk Medrano do rzędu przedsiębiorstw widowiskowych o wysokim poziomie. Trudno, zaiste powiedzieć, która z atrakcji jest najlepsza, gdyż bez wyjątku wszystkie śmiało zaliczone być mogą do pierwszorzędnych. Codziennie więc tłumy ludzi zapelniają plac Dąbrowskiego.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, 480 m.:
Godz. 17.00—17.25. Odczyt z działu „Rolnictwo” p. t. „Badania ekonomiki drobnych gospodarstw wiejskich i ich znaczenie” wygłosi Stanisław Antoniewski. Godz. 17.30, 18.30 — Jazz-band. — Godz. 18.30 — 18.55 Słodny wykład z cyklu „Najnowsza historia Polski” — wygłosi prof. Henryk Mościcki. Godz. 19.00—19.25 — Wykład z cyklu „Kultura życia codziennego” p. t. „Dodatkowe i ujemne strony zdobnictwa mieszkaniowego” wygłosi architekt Lech Niemojewski. — Godz. 20.00—20.15 — Komunikat radiowy, odczyta p. Szczepan Mędrzecki. —

Rzym, 425 m.:

Godz. 13.00 — 14.00 i 20.00 — 21.00 — Komunikaty rządowe. Godz. 17.00 — 17.40 — Wiadomości A. Stefani, giełda, lektura dla dzieci. Godz. 17.40 — 19.00 — Jazz-band. Godz. 17.40 — 19.00 — Jazz-band. Godz. 21.00 — Wiadomości A. Stefani. Godz. 21.10 — Koncert wokalistyczny instrumentalny. — Godz. 22.00 — Sygnał czasu. Godz. 23.25 — Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 531 m.:

Godz. 11.00 — Poranek muzyczny. — Godz. 16.51 — Koncert popołudniowy. — Godz. 17.15 Bałki z Tyrolu. Godz. 18.10 — Komunikaty ze związków teatralnych. Godz. 18.25 — Wycieczki botaniczne po Austrii (odczyt). Godz. 19.10 — Lekcja esperanta. Godz. 19.40 — Lekcja angielskiego. Godz. 20.15 — Koncert wiedeńskiej symfonicznej orkiestry.

Tyran dusz
Zbankrutowany magik podwórzowy
groźbą lub przemocą wyludzał od biedaków
ich mienie

W początkach bieżącego roku do wydziału opieki społecznej przy magistracie m. Łodzi wpłynął raport kierownika domu noclegowego przy ul. Cmentarnej 10 p. Teofil Izbińskiego, meldujący, iż w przytulku giną od pewnego czasu różne przedmioty i sumy pieniężne, będące własnością przytulku bądź też pensjonariuszy.

W meldunku kierownik Izbiński podkreślił, że niektórzy z pensjonarzy wymuszają od drugich pieniądze, o czym poszkodowani nie meldują z obawy zemsty.

Naskutek powyższego raportu zarządzone w przytulku śledztwo, które ujawniło szczegóły tych przestępstw.

Oto jeden z „gości” domu noclegowego, niejaki Chałnyński zgłosił się do p. Izbińskiego z zażaleniem iż „pensjonarz” Jabłoński wyludza od niego pieniądze i bije go kijem w razie odmowy.

Zarządca Izbiński pragnąc wyśledzić sprawę pewnej nocy udał się do pokoju, w którym spali pensjonarze i ujrzał tam niesamowitą wprost scenę:

W białym świetle naftowym stał zgromadzeni wokół pewnego osobnika „goście” noclegowi.

Osobnik ów, trzymając w ręku arkusz papieru sprawdzał nazwiska obecnych i wydawał każdemu jakieś polecenia.

Po chwili każdy z zgromadzonych udawał się do swego kufierka lub łóżka i wracał z jakimś przedmiotem do osobliwego rozkazodawcy.

Przedmioty różnego rodzaju bądź też pieniądze wręczano bez wahania „osobnikowi z listą”, który kładł je następnie do przygotowanej torby.

Po skończonym akcie „wręczania podarunków” tajemniczy „władca dusz” pensjonarzy przytulku, odnotowywał nazwiska wręczających na liście.

Po tej uroczystości, tajemniczy przybysz ruszył ku wyjściu. Został jednak zatrzymany przez p. Izbińskiego, ukrytego przez cały czas w drzwiach.

Okazało się, że pomysłowym oszustem jest Jabłoński, którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na rozprawie w sądzie okręgowym, pod przewodnictwem sędziego Ilnicza oskarżony do winy się nie przyznał.

Oskarżony wyjaśnia, że jest z

zawodu kuglarzem podwórzowym, lecz obecnie z braku zajęcia nie ma środków na życie.

Świadkowie — poszkodowani goście z domu noclegowego, tyraniżowani przez kuglarza, potwierdzają jednak całkowicie zarzuty aktu oskarżenia.

Sąd osłoił wyrok, skazujący pomysłowego przestępcę na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw.

Widłami zamordował brata
Krwawy finał pożegnalnej wieszery

W dniu wczorajszym w zagrodzie Józefa Czuchera, we wsi Królików, pow. łódzkiego, pito na zabój gdyż jeden z synów Czuchera, 27-letni Jan, wyjeżdżał do Ameryki i na jego to pożegnanie stary Czuchera wyprawił wielkie przyjęcie.

W trakcie pijatyki przyszło do zwady między wyjeżdżającym Janem, a młodszym jego bratem Stanisławem.

Jan w pijackim szale — chwycił za widły i przebił bratu Stanisła-

Do Torunia
Wycieczka ligi morskiej i rzecznej

Zarząd ligi morskiej i rzecznej, oddział w Łodzi organizuje w dniach od 26 do 29 b. m. włącznie wycieczkę do Torunia.

Dla urozmaicenia i uprzyjemnienia wycieczki wybrano drogę na Ciechocinek, skąd, po zwiedzeniu miejscowości kuracyjnej, wycieczka wyruszy statkiem do Torunia, przebijając jedną z najpiękniejszych dróg wodnych naszego kraju.

Łączny koszt przejazdu, noclegów, utrzymania i zwiedzania pamiątek i osobliwości wyniesie zł. 40.

Sekretariat ligi przyjmuje zgłoszenia codziennie w godzinach od 6-ej do 7-ej p. p. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92 do dnia 25 b. m. włącznie.

T.

Uczcie się czystości!



Ludność nasza nie cieszy się niestety zbyt niemiernym zamowianiem do czystości i porządku. Odbija się to zwłaszcza fatalnie na wyglądzie ulic; trotuar i jezdnie przechodnie traktują jak śmietnik, rzucają bezceremonialnie na ziemię świstki papieru, niedopałki papierosów, pestki owocowe i t. p. Nic więc dziwnego, że chodniki są stale zaśmiecone i wyglądają skandalicznie.

Walkę temu niechlujstwu wypowiedział magistrat warszawski, wprowadzając na ulicach specjalne

koszki do śmieci, umieszczone na słupach latarni.

Do tej nad wyraz pozytywnej inowacji warszawianie powoli się przyzwyczajają. Na ilustracji naszej widzimy właśnie jak rozumna mamusia uczy zachowywania porządku i czystości w miejscach publicznych swe dziecko, każąc mu wyrzucić śmiecie do koszyka.

Wartoby pomyśleć o zaprowadzeniu podobnych koszy i u nas w Łodzi; koszty tego urządzenia są wszak minimalne, a pożytek wielki.

Na niebie rozgorzała łuna pożaru...
„Podpaliłam”!
Okrutna zemsta zdradzonej Kochanki
Po uczcie weselnej podłożyła ogień pod zagrodę dawnego narzeczonego

Ignacy Wysokiński, gospodarz wsi Wielków, pow. sieradzkiego, zaręczył się swego czasu z niejaką Władysławą Florczakówną.

W czasie narzeczeństwa Wysokiński zakochał się w innej o wiele od Florczakówny ładniejszej i bogatszej dziewczynie, dla której zerwał z narzeczoną.

Zawiedziona w swej miłości i nadziejach dziewczyna poprzysięgła zemstę niewiernemu kochankowi.

Onegdaj odbył się ślub Wysokińskiego z wybranką jego serca.

Florczakówna niespodzianie zjawiła się na weselu Wysokińskich, zachowywała się przez cały czas jaknajpoprawniej i złożyła serdeczne życzenia młodej parze.

Po uczcie weselnej, gdy godownicy rozeszli się, młoda para udała się na spoczynek, Florczakówna oblała jeden z węglów domu naftą i podpaliła go.

Chalupa momentalnie stanęła w ogniu — Florczakówna nie uciekła — stała i przyglądała się z u-

śmiechem dziełu swjej zemsty.

W pewnym momencie przyszedł jej do głowy idea szalański pomysłu: zaparła drgiem drzwi chalupy, aby znajdujący się wewnątrz nie mogli uciec.

Jeden z sąsiadów Wysokińskiego, wyszedłszy przypadkowo na dwór, spostrzegł, iż zagroda Wysokińskiego płonie i zaalarmował całą wieś.

Florczakówna widząc nadbiegających na ratunek ludzi, począła uciekać, ale ją ujęto.

Pomimo wyczerpanej akcji ratunkowej zagroda spłonęła całkowicie, przyczem Wysokiński paprzył się ciężko, ratując swój zagrożony rozsiałym żywiem dobytek.

Florczakówna przyznała się odrazu do inkryminowanego jej czynu: „On zniszczył moje szczęście i skrwawił mi serce, a ja mu za to spaliłam chalupę”.

Podpalaczkę osadzono w więzieniu. — m —

Gwałtu, co się dzieje!
Dziecko z piasku, pieniądze na ulicy, Filozof z różami
Piasek matka
Filozof kochał kwiaty

Marianna Piasek, zamieszkała przy ulicy Targowej 17, dostała w dniu wczorajszym na ulicy bólów przedporodowych. Zawezwane do położnicy pogotowie przewiozło ją do kliniki położniczej na ulicy Narutowicza.

Szczyt rozstrzepania

W dniu wczorajszym zgłosił się do policji p. Feliks Lupiński, Obywatelska 3, który zameldował, iż przez nieuwagę pozostawił w dorozce, której numeru nie pamięta, teczkę skórzaną z 24.000 złotych.

Dochodzenia za „szczęśliwym” znalazcą, Grzyndziarzem w toku.

Toporem w Bączka

Na Jana Bączka, Cegielniana 24, napadł na ulicy Tomasz Ciechanowski i uderzył go w głowę toporkiem.

Bączek zateoczył się i rucił na ziemię, zalewając się krwią.

Jakób Filozof został w dniu wczorajszym schwytany na gorącym uczynku

kradzieży... róż.

Złodzieja Filozofa o poetycznych upodobaniach zamknięto w areszcie. — m —

Gabinet wyższych chorób okultystycznych

Pani Marianna Skalska, Krucza 23, chwyciła się w swem życiu różnych zawodów, każdy jednak przynosił jej wielki zawód.

Ostatnio życie przestało patrzeć na nią zezem, pani Marianna bowiem została „dyplomowaną” lekarką wyższych chorób okultystycznych (taki napis widniał na drzwiach mieszkania pomyslowej kolekcjny).

Dużo jest na świecie ludzi cierpiących, ha! widocznie nawet i na „wyższe choroby okultystyczne” w gabinecie bowiem „lekarstwa” pani Marianny zawsze było pełno.

Niestety policja położyła kres samarytańskiej działalności „lekarstwa” i „gabinet” zamknęła na klucz z Skalska za

„Dziennik zarządu m. Łodzi” wyszedł z druku

Wyszedł z druku Nr. 25 (352) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”. Numer ten, składający się z 24-ch stron druku, zawiera: art. p. t. „Rząd a samorząd” (podatek dochodowy); dział sprawozdawczy; protokół z posiedzenia rady miejskiej z dnia 27 maja r. b.; sprawozdanie wydziału oświaty i kultury za IV kwartał 1925 roku (dokonczenie); sprawozdanie rachunkowe zarządu m. Łodzi za marzec 1925 roku; chwieszczenia i okólniki, kronikę miejską oraz ruch wydawniczy.

„Reduta”

„Męczennica” z Mary Carr. Wielkie zalety Mary Carr w roli kochającej matki przeszły już do historii kina. Plastyka uczuciowego gestu, patos Mary Carr i subtelność — stanowią cenne walory gry aktorskiej Mary Carr.

Program uzupełnia arcywesoła farsa „Dwa wesela”.

Rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo Polski

W tegorocznych rozgrywkach międzyokręgowych o mistrzostwo Polski zmieniony został układ poszczególnych grup. W 1925 roku mistrzowska drużyna naszego okręgu, wchodząc w grupę Kraków — Górny Śląsk — Łódź, miała bodaj że najgroźniejszych przeciwników przed sobą, natomiast dziś na miejsce okręgu krakowskiego wcielono do naszej grupy okręg poznański.

Dziś już wiadomem jest dokładnie, że mistrzowska drużyna okręgu łódzkiego „Turyści” za przeciwników będzie miała zespoły „Ruch” (Hajduki Wielkie) oraz „Wartę” (Pogoń). Jak w tych zawodach spisze się zespół fioletowych — przewidzieć nie możemy, jednak sądząc z dotychczasowych wyników górnośląska drużyna „Ruch” będzie o wiele groźniejszym przeciwnikiem od „Warty”.

Poznańska „Warta” z wielkim trudem zdobyć potrafiła mistrzostwo okręgu, a niepowodzeń w tych nie może przypisać na karb ogólnego podniesienia się poziomu gry swych rywali, lecz tylko zastraszającemu spadkowi formy poszczególnych graczy swej drużyny. Po ostatniej przegranej do „Polonii” warszawskiej (5:2) przypuszczenia nasze stają się więcej niż prawdopodobne.

Zespół „Turystów” znany nam bardzo dobrze, ma tylko jeden słaby punkt, to linię obrony, w której bardzo dobry Kahl nie potrafi znaleźć sobie odpowiedniego i równorzędnego partnera. Linia pomocy w swem obecnym zestawieniu, jest dziś bezsprzecznie najlepszą w Łodzi, natomiast atak, zasilony ostatnio O. Kubikiem, wierzymy, że spełni pokładane w nim nadzieje. Pewne obawy budzi tylko lewoskrzydłowy Hermans, lecz sądzymy, że gracz ten po otrzymaniu należytej porcji treningu, i przy dobrych chęciach, uzyska nareszcie lepszą formę i wyrobi sobie szybszą orientację, brak której aż nazbyt wyraźnie rzucał się w oczy w rozegranych ostatnio spotkaniach o mistrzostwo.

W skład drugiej grupy wchodzi mistrzowie okręgów toruńskiego, warszawskiego i wileńskiego, natomiast trzecią grupę stanowią okręgi lubelski, lwowski i krakowski. W pierwszej z nich bardzo ciekawie zapowiadają się zawody między T. K. S. i Polonią, natomiast mistrz okręgu wileńskiego zdaje się nie będzie w stanie wpłynąć na ostateczny wynik.

W grupie trzeciej okręg lubelski jak zwykle odegra rolę dostarczyciela punktów, natomiast spotkania mistrzów Lwowa i Krakowa będą najbardziej ciekawe, a od rezultatu ich zależeć będzie prawdopodobnie i zdobycie tytułu mi-

strza Polski. Obydwa te okręgi od szeregu lat rywalizują między sobą, a szanse zdaje się mają równe. Nawet i w r. b. jeśli mistrzostwo okręgu lwowskiego zdobędzie drużyna „Pogoni”, to mimo swego osłabionego składu (bezpowna utrata najlepsz. graczy Görliża i Słoneckiego) będzie ona bardzo groźnym przeciwnikiem dla Cracovii.

Termin rozpoczęcia rozgrywek wyznaczono na dzień 15 sierpnia; w dniu tym rozegrane zostaną następujące spotkania.

Łódź — Górny Śląsk. Warszawa — Toruń i Lublin — Lwów.

22 sierpnia: Poznań — Łódź, Warszawa — Wilno i Lublin — Kraków.

29 sierpnia: Poznań — Górny Śląsk, Wilno — Toruń i Lwów — Kraków.

5 września: Górny Śląsk — Łódź, Toruń — Warszawa i Lwów — Lublin.

12 września: Łódź — Poznań, Wilno — Warszawa i Kraków — Lublin.

19 września: Górny Śląsk — Poznań, Toruń — Wilno i Kraków — Lwów.

Dzień 26 września zarezerwowano na ewentualną trzecią rozgrywkę, w razie zdobycia przez dwa kluby jednej z trzech grup równej ilości punktów. W tym wypadku trzecie decydujące spotkanie rozegrane zostanie na neutralnym gruncie.

Półfinałowe spotkania rozpoczną się w dniu 3 października

między zwycięzcami trzeciej i pierwszej grup.

16 października: zwycięzcy grup drugiej i pierwszej.

17 października: zwycięzcy grup trzeciej i drugiej.

24 października: zwycięzcy grup pierwszej i trzeciej.

31 października: zwycięzcy grup drugiej i pierwszej i wreszcie

17 listopada: zwycięzca grupy trzeciej — zwycięzca grupy drugiej.

Ponieważ kluby okręgów wymienionych na pierwszym miejscu pełnią funkcję gospodarzy, przeto w Łodzi rozegrane zostaną spotkania w dniach 15 sierpnia i 12 września, a w razie dojścia do finału, mielibyśmy jeszcze jedną rozgrywkę 24 października ze zwycięzcą okręgów lwowskiego lub krakowskiego.

Ku uwadze naszego mistrza podajemy, że termin zgłaszania graczy uprawnionych do brania udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski upływa z dniem 15-go lipca r. b.

W.

AZAZEL SALA FILHARMONII
Dziś 8:00 wielka premiera
Pocz. o g. 9 wiecz.
Program № 2.
5425-1

Niedomagania sekcji piłki nożnej S. S. „Unionu“

Sekcja piłki nożnej S. S. „Unionu” przechodzi od dłuższego już czasu ostry kryzys. Ciągła utrata najlepszych jednostek, jak Hoffman, a ostatnio Haake, który wyjechał na wyższe studia do Lipska, wpływa bardzo ujemnie na poziom gry i formę drużyny zielonych.

Obecnie, jak się dowiadujemy, bardzo dobry bramkarz „Unionu”, Jegorow (Kulński) przedstawiający sobą świetny materiał na pierwszorzędnego piłkarza w swej roli, w tych dniach opuszcza na stałe Łódź i udaje się w podróż do Ar-

gentyny, gdzie pozostanie przez kilka lat.

Oprócz tego, głównym zmartwieniem zielonych są nieodpowiednio wybierani kierownicy sekcji piłki nożnej t. z. sekcjoni, którzy w wielu wypadkach zawodzą pokładane w nich nadzieje przez niedbałe spełnianie swych obowiązków. Dotychczasowy sekcjoni p. Dietel i jego zastępca L. Izrael zmuszeni byli złożyć swe mandaty, a na ich miejsce został wybrany dawniejszy kapitan drużyny. Czy zmiana przyniesie pomyślne rezultaty — zobaczymy.

O Challenge Cup w Warszawie



Moment z biegu na 1500 mtr. Na czele zawodników biegną asy stołecznej lekkoatletyki: Łukasiewicz, Kostrzewski, Foryś (Warszawianka) — zwycięzca biegu — i Oidak.

Mecz lekkoatletyczny Jugosławia--Polska

Polski związek lekkoatletyczny zamierza za wszelką cenę doprowadzić do skutku odwołany niedawno przez związek jugosłowiański mecz lekkoatletyczny Pol-

ska—Jugosławia. W tym celu wysłano do związku jugosłowiańskiego depezę, proponując ponownie rozegranie zawodów w dniach 10 i 11 lipca w Warszawie.

Zawody międzypaństwowe Polska -- Turcja

P. Z. P. N. ustanowił ostatnio termin międzypaństwowych zawodów Polska—Turcja. Jak się do-

wiadujemy zawody te odbędą się we Lwowie w dniu 12 września r. b.

Rozgrywki tenisowe w Wimbledon

W Anglii, w miejscowości Wimbledon rozgrywane są obecnie oficjalne mistrzostwa świata. — W kobiecym meczu tenisowym Ameryka pokonała Anglię 3:2, zaznaczyć przytem wypadła, że najlepsza tenisistka amerykańska Helena Wills w zawodach tych udziału nie brała. W meczu dla panów Ameryka prowadzi 3:0.

Anglia — Hiszpanja i Francja — Szwecja, natomiast finałowe spotkanie Anglii z Francją, prawdopodobnych zwycięzców z tych meczów rozegrane zostanie jeszcze przed 27 lipca.

Finał o mistrzostwo obu grup europejskiej i amerykańskiej rozegrany zostanie w Ameryce w dniach 26, 27 i 28 sierpnia w Forest Hills.

W półfinałach o puchar Davis'a grupy europejskiej spotkają się

Na plaży



Swoboda ruchów na plaży sprzyja wyrobieniu sprawności mięśni. Obrazki w rodzaju powyższego nie są rzadkie



Dziś i dni następnych!

Wspaniałe arcydzieło wytwórni First National w Ameryce —

„Małżeństwo-grobem miłości” (Obawa przed małżeństwem)

Dramat wszystkich czasów w 9 aktach. Dzieje młodej panny, która wychowała się w domu, gdzie ciągle grał jazzband i wiecznie tańczono

W rolach głównych: Pikantna, rozkoszna, naiwna, frywolna **COLLEEN MOORE** i stuprocent. mężczyzna **MILTON SILLS**

Nad program: Tygodnik aktualności nr. 16 Najnowsze zdjęcia z całego świata. — **Dyzio tęskni za krata** Arcywesola farsa w 2-ach aktach.

Geny miejsc niższe: Do godz. 8-jej wiecz. od 80 groszy, od godz. 8-jej wiecz. od 1.— zł.



Początek o g. 8-jej. odst. punkt. o godz. 10-jej wiecz.

„MECZENNICA”

Genjalna odtwórczyni niezapomnianej roli

MATKI-- MARY CARR gra w tym obrazie rolę tytułową. —

Szczytem szczytów Wyciągi konne || Sztuki kin. są w tym obrazie

Tajemnice domów gry i dancinów. Sprzedaż niewinnych dziewcząt. Najtajniejsze z tajnych tajemnic wiecznej jawnej miłości oto walory i zalety tego arcydzieła.

Nad program: „Dwa wesela Abd'el-Krima” wesola farsa w 2-ach aktach.

Rola Harrimanna w Polsce według opinii prezesa banku handlowego

W sprawie Harrimanna i związanej z tem zapowiedzi umieszczenia w przemyśle górnośląskim 10 milionów dolarów, przytaczamy poniżej opinie prezesa Banku handlowego p. A. Wieniawskiego o roli, jaką Harrimann może odegrać w Polsce.

— Czem kieruje się grupa Harrimanna przy umieszczeniu tak znacznych kapitałów w Zakładach Gieschego?

— Harrimann odpowiada p. Wieniawski, który skupił w swoim ręku znaczną część światowej produkcji cynku, dąży do uzyskania decydującego wpływu na światowy rynek cynkowy. Chociaż produkcja cynku zakładów Gieschego stanowi tylko pewien odsetek do jednokrotności wpływu na światowy rynek europejski. Harrimann zresztą zajmuje się nie tylko cynkiem, ale także innymi poważnymi interesami w Europie. Do większych transakcji, dokonanych przez tę firmę, należy np. poważny udział w jednym z wielkich banków wiedeńskich, poważniejsze udziały w przedsiębiorstwach przemysłowych, sfinansowanie poważnej partii listów zastawnych ziemskich na Węgrzech i t. d.

Interesy Harrimanna w Europie rozrosły się do tego stopnia, że utworzyło się osobne towarzystwo dla spraw europejskich, oparte na znacznych kapitałach.

— Czy pan prezes uważa udział Harrimanna w zakładach Gieschego za korzystny dla Polski?

— Nie wdając się w szczegóły, których nie znam, jestem zdania, że wzmianka za zręcznie się podatku majątkowego od zakładów Gieschego, co zresztą zostało już przez sejm uchwalone, uzyska skarbu poważną rekompensatę w podatkach normalnych które będzie pobierał od przedsiębiorstwa z chwilą, kiedy oparte na mocnych podstawach finansowych, zreorganizuje się, rozwinie swoją działalność, a co za tem idzie zapewni przedsiębiorstwu poważną dochodowość. Podatki te niewątpliwie przekroczą sumę podatku majątkowego, z którego sejm na razie zwolnił Gieschego. Pomijam zresztą te okoliczności, że odciążenie części kapitału z zakładów w formie podatku majątkowego przyczyni się ostatecznie do osłabienia przedsiębiorstwa.

Również pod ogólnym kątem wi dzienia uważam tę sprawę za korzystną dla kraju. Przedewszystkiem dlatego, że grupa Harrimanna musi w ciągu kilku lat umieścić poważne kapitały, zdaje się około 10 milionów dolarów, w inwestycjach i w kapitale obrotowym przedsiębiorstwa. A nie potrzebują chyba dodawać, że przy ubóstwie środków płynnych w Polsce, dopływ takich kapitałów nie jest bez znaczenia.

Najważniejszą jednak rzeczą to zmodernizowanie produkcji, wprowadzenie zupełnie nowoczesnych metod stosowanych w Stanach Zjednoczonych, które pozwolą na znaczne rozwinięcie produkcji cynku, na zmniejszenie kosztów wytwórczości, a tem samem na wywóz cynku, co ma też bardzo wielkie znaczenie dla naszego bilansu handlowego.

Dalej doświadczenie wykazuje, że, jeżeli grupa finansowa tej potęgi i tego znaczenia, co grupa Harrimanna, wchodzi do jakiegokolwiek kraju, to nie poprzestaje na jednym interesie, ale siłą rzeczy szuka innych interesów, któreby przedsiębiorstwo uzupełniło lub rozszerzyło jego podstawy. Za ta okoliczność, która może być naszymu przemysłowi i środkom finansowym z jednej strony, a powstanie w Polsce nowa siła przemysłowa, na najwyższym poziomie, z drugiej, stanowią niewątpliwie korzystne strony w umieszczeniu kapitałów Harrimanna w Polsce. Wzajemne powiązanie się w Polsce tej grupy finansowej z innymi grupami, może być ważnym również

względem walutowym. Tylko bowiem wtedy broni ona już we własnym interesie walutowych interesów Polski, bo od nich jest w znacznej mierze zależna. Obcy kapitał może z zarobkiem tylko wtedy pracować, jeśli polska waluta jest stała, miliardowe bowiem dochody bilansowe nie utają rzeczywistości, t. j. minimalnego oprocentowania w dolarach.

Harrimann wypuści prawdopodobnie, wedle zwyczaju na rynku amerykańskim, swoje własne obligacje, oparte na interesie polskim, co ma dla Polski, dla opinii amerykańskiej o naszym życiu gospodarczym, pierwszorzędne znaczenie. Chroni bowiem papiery te od wahań kursowych, na których tyle ucierpiał inne papiery polskie, poatem Polska przestaje być dla Stanów Zjednoczonych państwem o którym opinję urabiają wrogie nam żywioły niesłychanie bledniami. Nie należy zapominać również o tem, że kurs emisyjny tych obligacji będzie niewątpliwie wyższy od kursu polskich pożyczek państwowych.

Tak więc pojawienie się na rynku nowojorskim obligacji Harrimanna, opartych na interesie polskim, stanowi dla życia finansowego Polski okoliczność bez porównania ważniejszą, aniżeli zwykłe kosztowna, a nie zawsze owocna propaganda.

— Czy uważa pan prezes za możliwe, ażeby sprawa ta połączona została ze sprawą pożyczki dla skarbu państwa czy też dla któregoś z banków państwowych?

— Nie bardzo mogę to sobie wyobrazić, bo przedsiębiorstwa o charakterze czysto przemysłowym

nie można łączyć z przedsiębiorstwem bankierskim. Zwracam również uwagę na to, że prawa amerykańskie są niezmiernie surowe wobec obligacji. Nad obligacjami czuwa specjalny mąż zaufania (Trustee), który z obowiązku ma przestrzec, aby lokata kapitałów zebranych z realizacji obligacji, odpowiadała ściśle przeznaczeniu, podanemu w prospektach. Przypuszczając tedy należy że sumy osiągnięte z obligacji Harrimanna, opartych na interesie polskim, byłyby trzymane w Stanach Zjednoczonych i dopiero przenoszone do Europy dla pokrycia kosztów inwestycji.

Nie wyklucza to bynajmniej innych operacji finansowych, które nastąpią niezawodnie po zawarciu układu w sprawie Gieschego. Kto wie, czy po ukończeniu interesu z węgierskimi listami zastawnymi grupa Harrimanna nie zainteresowałaby się polskimi papierami hipotecznymi, co wobec zupełnego zaniku w Polsce kredytu długoterminowego miałoby olbrzymie znaczenie. Chyba nie potrzebuję wyjaśniać, że niektóre gałęzie produkcji, a w pierwszym rzędzie rolnictwo bez takiego kredytu normalnie wytwarzać nie jest w stanie.

Po różnych nieudanych rokowań z poważnymi grupami zagranicznymi, obawiać by się można, ażeby przewlekające się zbyt długo rokowania z grupą Harrimanna nie spełzły na niczem i nie utrwaliły tak powszechna, niestety, na zachodzie opinję, że zrobienie dużego interesu w Polsce jest dla wielkiej solidnej firmy światowej prawie niemożliwe.

Wywóz morski z Polski Warunki wywozu w Tczewie

Dnia 12 b. m. przybył do Tczewa podsekretarz stanu w ministerstwie robót publicznych, inż. Kazimierz Górski, z dyrektorem departamentu wodnego, inż. Prokopowiczem i naczelnikiem wydziału, inż. Zaczkiem, oraz inż. Rodowiczem i Bornem, celem zapoznania się z warunkami morską wywozu węgla z Tczewa wprost przez ujście Wisły pod Shievenhorst.

W Tczewie oczekiwali go przedstawiciele polskiej delegacji rady portu i dróg wodnych w Gdańsku komandor inż. Borowski prezes polskiej delegacji wraz z inż. Zarzyckim oraz przedstawiciele polskiej administracji wślanej, zarządu miejskiego i interesowanego przemysłu eksportowego.

Po wstępnej konferencji, na której poddano gruntownemu zbadaniu hydrologiczne podstawy zamierzonych prac, p. podsekretarz stanu zwiędził szczegółowo urządzenia przeładunku węgla, obecnie istniejące i będące w budowie oprowadzany przez inicjatora kierownika tej akcji inż. Nosowicza — poczem dokonano objazdu Wisły na parostatku inspekcyjnym „Tczew”, zapoznając się szczegółowo z warunkami wywozu.

Pan podsekretarz stanu wydał na miejscu zarządzenia, zmierzające do udzielenia pomocy nowej placówce wywozowej, powołanej do życia dzięki inicjatywie prywatnej i omówił z przedstawicielami polskiej delegacji rady portu i dróg wodnych w Gdańsku sprawę analogicznych zarządzeń na przestrzeni podlegającej zarządowi rady.

W prasie była również wzmianka o tem, że powyższy koncern udzielać będzie długoterminowej pożyczki przedsiębiorstwom niemieckim, nie o tyle mocnym finansowo, aby móc wprowadzić swe papiery na giełdę.

Celem „British Gehman Trust Company” jest przedewszystkiem działalność w Niemczech, jednak operacje w innych krajach nie są ustnowo wzbronione. Podkreśla się tu specjalnie, że koncern nie będzie współzawodniczył z bankami i instytucjami kredytowymi drogą udzielania krótkoterminowych kredytów.

nie można łączyć z przedsiębiorstwem bankierskim. Zwracam również uwagę na to, że prawa amerykańskie są niezmiernie surowe wobec obligacji. Nad obligacjami czuwa specjalny mąż zaufania (Trustee), który z obowiązku ma przestrzec, aby lokata kapitałów zebranych z realizacji obligacji, odpowiadała ściśle przeznaczeniu, podanemu w prospektach. Przypuszczając tedy należy że sumy osiągnięte z obligacji Harrimanna, opartych na interesie polskim, byłyby trzymane w Stanach Zjednoczonych i dopiero przenoszone do Europy dla pokrycia kosztów inwestycji.

Nie wyklucza to bynajmniej innych operacji finansowych, które nastąpią niezawodnie po zawarciu układu w sprawie Gieschego. Kto wie, czy po ukończeniu interesu z węgierskimi listami zastawnymi grupa Harrimanna nie zainteresowałaby się polskimi papierami hipotecznymi, co wobec zupełnego zaniku w Polsce kredytu długoterminowego miałoby olbrzymie znaczenie. Chyba nie potrzebuję wyjaśniać, że niektóre gałęzie produkcji, a w pierwszym rzędzie rolnictwo bez takiego kredytu normalnie wytwarzać nie jest w stanie.

Po różnych nieudanych rokowań z poważnymi grupami zagranicznymi, obawiać by się można, ażeby przewlekające się zbyt długo rokowania z grupą Harrimanna nie spełzły na niczem i nie utrwaliły tak powszechna, niestety, na zachodzie opinję, że zrobienie dużego interesu w Polsce jest dla wielkiej solidnej firmy światowej prawie niemożliwe.

W prasie była również wzmianka o tem, że powyższy koncern udzielać będzie długoterminowej pożyczki przedsiębiorstwom niemieckim, nie o tyle mocnym finansowo, aby móc wprowadzić swe papiery na giełdę.

Celem „British Gehman Trust Company” jest przedewszystkiem działalność w Niemczech, jednak operacje w innych krajach nie są ustnowo wzbronione. Podkreśla się tu specjalnie, że koncern nie będzie współzawodniczył z bankami i instytucjami kredytowymi drogą udzielania krótkoterminowych kredytów.

Niezwykły zabieg giełdowy Sprzedaż przymusowa na giełdzie warszawskiej

Procedura obecna egzekwowania przez banki swych należności, wynikających z operacji kredytowych, t. j. z tytułu zaciągniętych pożyczek w różnej formie (zastaw, on call i t. p.) na wszelkie papiery publiczne (akcje, papiery procentowe) przez niewypłacalnych dłużników, została bardzo uproszczona.

Przed wojną w b. zaborze rosyjskim, gdy dłużnik nie uścił w terminie przypadających od niego zaległości, banki zmuszone były uciekać się do sądów koronnych, gdzie sprawa była bardzo uciążliwa i przewlekła. Po uprawnieniu się wyroku egzekwowanie należności praktykowało się przez komornika, który za pośrednictwem maklera przysięgłego sprzedawał zastawione w banku walory.

Obecnie bankom akcyjnym na mocy istniejących statutów przysługuje ten przywilej, że mają one prawo, bez uciekania się od sądów, sprzedawać zastawy wyłączone przez maklera giełdowego. Bank przysłał na imię starszego maklera zawiadomienie z żądaniem sprzedaży w oznaczonym terminie tych, czy innych walorów. Sprzedaż, tak zwana przymusowa, odbywa się w ostatnim kwadransie przed zamknięciem zebrania.

Kilka dni temu na żądanie jednego z banków dokonano przymusowej sprzedaży kilku gatunków akcji. Między innymi sprzedano kilkadziesiąt akcji pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego, łączna wartość których, po potrąceniu kurtażu maklera oraz stempla nie sięgała pełnych 2 złotych. Absurdy takie mogą zdarzać się często, dopóki nasze spółki akcyjne nie wprowadzą do urzędowych notowań akcji złotych zamiast prawie bezwartościowych akcji w walucie markowej.

O wartości niektórych akcji markowych może świadczyć stosunek dawnych akcji do nowych (złotowych). Jeden z banków galicyjskich zamienia około 900 akcji w walucie markowej na 1 akcję 25-złotową. Komentarze są tu chyba zbyt liczne.

Zaznaczyć należy, że przy sprzedaży przymusowej osiąga się bardzo często ceny daleko odbiegające od cen rzeczywistych, gdyż

sprzedaż odbywa się bez wszelkiego uprzedzenia i nie zachowany jest zwyczaj podawania do powszechnej wiadomości, przy licytacji ruchomości. Nie wkluczona więc jest możliwość, iż tej okazji może ktoś skorzysta przez skup za bezcen zastawnych walorów z krzywdą dla dłużnika.

Wczoraj siery giełdowe zostały poruszone faktem, dotychczas praktykowanym na giełdzie. O jeden z większych, wprawdzie wojennych, banków podał sprzedaży przymusowej pokaz portfel akcji, stanowiący około jednej piątej kapitału zakładowego jednego z przedsiębiorstw przed wojennych. Kurs tych akcji, rzadko pojawiających się na giełdzie, trudno określić, tembardziej, że posiadacz tego pakietu może mieć wpływ na bieg interesu przedsiębiorstwa.

Otóż w chwili, gdy zjawili się reflektanci na wystawione przymusowej sprzedaży akcje przedstawiciele tego banku wycofały polecenie sprzedaży. Incydent ten był rozmaicie komentowany w kuluarach giełdy, a nawet w kłóśliwych uwagach pod banku.

Nie wchodząc w pobudki, jakimi kierował się bank przy odwołaniu sprzedaży, czy uczynił to w porozumieniu, lub bez porozumienia z dłużnikami w ciągu kilku minut, zaznaczyć należy, że na przyszłość sposób dokonywania sprzedaży przymusowej na giełdzie powinien ulec pewnej modyfikacji, a to w tym celu, żeby dłużnik nie poniósł zbyt dotkliwej straty przez niską cenę zastawionych akcji. A sposób na to jest bardzo prosty. Bank, polecający sprzedaż w powyższy sposób akcje, winien przynajmniej na siedem dni przedtem zawiadomić radę giełdową, która ze swojej strony niezwłocznie wywieści w sali giełdowej zawiadomienie o sprzedaży. Działalności tej należy delegować specjalnego maklera, który, jak przyjęto na licytacjach, winien na głos oznajmiać o deklarowanych cenach. W ten sposób dłużnik będzie pewien, iż sprzedaż została dokonana prawidłowo i cena osiągnięta drogą przetargu nie może być kwestionowana.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 25 czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

- Dolary 10.—
- CZEKI.**
- Holandja 402.55
- Belgia 28.65
- Londyn 48.76
- N. York 10.—
- Paryż 28.45
- Szwajcaria 193.90
- Wiedeń 141.65
- Włochy 36.16
- Sztokholm —
- Kopenhaga —
- Pożyczka dolarowa 69.50
- Pożyczka konwersyjna 32.—
- 8 proc. pożyczka złota —

Giełda akcyjna

- Bank Polski 50—50.25
- Bank Dyskontowy 5.20
- Bank Handlowy 1.40
- Bank Przemysłowy Lwów 0.06
- Bank Zachodni 0.80
- Bank Zarobkowy 4 —
- Gosławice 1.35
- Drzewo 0.15
- Węgiel 37.50—38.50—38.—
- Nobel 1.50
- Lilpop 0.51
- Modrzewów 1.75
- Norbiln 0.75
- Ostrowieckie 3.40
- Rudzki 0.67—0.65—0.66
- Starachowice 0.80—0.81—0.80
- Wulkan 0.80

Pastelnik 0.45
Życardów 7.10
Haberbusch 4.90

Notowania złotego.

W dniu 25 czerwca 1926 r.
Za 100 złotych:

- Zurych 50.50
- Berlin 40.80—41.50
- wypł. na Warszawę 41.04—41.28
- Katowice 41.04—41.28
- Poznań 41.04—41.30
- Gdańsk 50.94—51.00
- wypł. na Warszawę 50.94—51.00
- Wiedeń 69.55—70.00
- banknoty 69.20—70.00
- Londyn za 1 funt szt. 51.00
- Praga 55.00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go czerwca (Pat)
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

- 100 mk. Rzeszy 122.946—125.054
- 100 złotych polsk. 50.94—51.06
- czek na Londyn 25.18
- Telegraficzna wypłata na:
- Berlin 125.021—125.529
- Warszawę 50.69—50.81

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25 czerwca (Pat) Zarząd giełdy

- Londyn 171.50
- N. York 55.20
- Włochy 126.75
- Szwajcaria 682.50
- Belgia 100.17
- Hizpa 570.—
- Holandja 1404.—

Na rynku walut obcych żadnych zmian

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zmian na rynku walut obcych.

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej utrzymuje się nadal na poziomie zł. 10. Banki dewizowe również i wczoraj otrzymały całkowitą ilość żądanych walut obcych.

W obrotach pozagiełdowych pacy cisza. Zarówno w Warszawie, jak i w Łodzi na prywatnym rynku walut dokonano minimalnej ilości transakcji przy dostatecznej ilości materiału dolarowego.

W Łodzi kurs prywatny wynosił w ciągu całego dnia 10 zł. w procentu, 10 zł. w oddawaniu przy pełnie spokojnej tendencji dla dolara.

Bank Polski ofiaruje w dalszym ciągu za dolara zł. 9,98, (rz)

Wzmożeniem eksportu

W najbliższym czasie odbędzie się zebranie przedstawicieli zw. polskich producentów ropy i rafinerii olejów mineralnych, na którym będzie mowa o wzmożeniu eksportu produktów naftowych. Pomocno założenia wielkiego rafinerii w kraju i w najważniejszych stolicach europejskich, jak w Londynie, Paryżu, Brukseli etc. Podobno dyrekcja naftowych zakładów państwowych (Polmin) zawarunkowała swoje pozostanie w kartelu od intensywnego rozszerzenia eksportu produktów naftowych.

Przeciwko podwyżce cen prądu

Organizacje przemysłu włókienniczego postanowiły zwrócić się do ministerstwa przemysłu i handlu o raz robót publicznych z przedłożeniem przeciwko podwyżce cen prądu przez elektrownię łódzką. W memorjale tym wskazano, iż podwyżka ta jest nieuzasadniona. Nie bowiem w tym stosunku nie zdrożało, a podstawowy czynnik tej kapitalacji—węgiel—nawet nieco stanął. Ta nieuzasadniona zwyżka cen prądu będzie ciężkim brzemieniem dla przemysłu i jednym z czynników, podrażających produkcję. Te względy winny wskazać na konieczność niedopuszczenia do podwyżki. (E)

Poznań otwiera akademię handlową

Jesienią b. r. otwarta będzie w Poznaniu wyższa szkoła handlowa z prawami uczelni akademickich.

Zapisy przyjmowane są już obecnie w izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu. Wpisowe wynosi 20 zł., czesne 30 zł. miesięcznie. — Niezamożni korzystać będą z ulgi, a nawet z całkowitego zwolnienia od opłat.

Przyjęcie zaważkowane jest pełną maturą zakładu naukowego z prawami szkół państwowych.

PORNOGRAFICZNE ZDJĘCIA ŻYCIA ARYSTOKRATYCZNEGO.

Polcja wiedeńska skonfiskowała wielką ilość książek, rysunków, oraz fotografii niesłychanie pornograficznych, przedstawiających orgie, które odbywały się w pałacu jednego z członków najwyższej arystokracji austriackiej.

Pod modrem niebem Argentyny

niema miejsca dla emigrantów

Na zasadzie autorytatywnych wiadomości, otrzymanych z Argentyny, rodziny emigrantów rolników, obciążone małymi dziećmi i nie rozporządzające pewnym zapasem gotówki, nie mają żadnych widoków na znalezienie pracy w tym kraju.

W związku z powyższem, urząd emigracyjny wstrzymał dalsze wydawanie paszportów emigracyjnych do Argentyny emigrantom-rolnikom, za wyjątkiem: 1) wyjeżdżających bez rodzin, 2) rolników, wyjeżdżających z rodzinami, których najmłodszy członek ukończył 15-ty rok życia, 3) rodzin dla których został nadesłany pre-paid, 4) kolonistów żydowskich, sprowadzonych przez Jewish Colonisation Association.

Na łonie ojczyzny spędzą polskie dzieci z Niemiec wakacje

Magistrat, przychylając się do podania związku obrony kresów zachodnich, postanowił na wniosek wydziału opieki społecznej, wyasygnować obwodowi łódzkiemu w związku obrony kresów zachodnich zł. 2.700 tytułem ekwiwalentu na utrzymanie w ciągu jednego miesiąca 60 dzieci polskich z Niemiec.

Zakopane Pensjonat

Willa „Górno Karpacka“ ul. Chramcówki. Pokoje słoneczne, kuchnia wykłintna, elektryczność, wodociąg, łazienki, fortepian na miejscu. Ceny przystępne. Wiadomość w Łodzi ul. Cegielińska 98, Haneman. 3351-2

Trąd i jego skutki

Prasa królewiecka przynosi alarmującą wieść o kilku wypadkach trądu, które tam zaszły, a które dowodzą, że lepra w Pruszech książęcych jeszcze nie wygasła.

Trąd zachodzi u biednych narodów o niskim poziomie kultury, a przede wszystkim w krajach nadmorskich, gdzie o infekcję nie trudno. Wypadki trądu zachodzą często u eskimosów na wyspie Islandji, a od czasu do czasu pojawiają się w pasie nadmorskim Prus Wschodnich.

Sieroszewski, którego Moskale wywieźli na wygnanie do czuchcowa na Sybir, opisuje we wzruszający sposób grozę tej straszliwej choroby, panoszącej się u tego narodu; człowiek zarażony leprą, gnije przy żywym ciele, nie mając nadziei wyzdrowienia pisze Sieroszewski; ludzie męczą się często lat dziesiątki, nim zostaną przez śmierć wybawieni ze strasznych męczarni. Trądowi traci uczucie, wzrok i smak, ciało pokrywa się ropiącymi wrzodami; ręce i nogi, poczawszy u palcy, odpadają kawałkami, aż w końcu w istocie ludzkiej nie pozostaje już człowieka. Jedynym środkiem zwalczania tej choroby jest izolacja.

Rosyjski lekarz Linew, badając stan psychiczny chorych, nadmieniał, że trądowaci, zwłaszcza kobiety są pełne zawzięci i zazdrości wobec zdrowych i starają się ich wszelkim sposobem zarazić. Pewna młoda, trądem nawiedziona dziewczyna, wchodziła w nocy na drzewa i polizywała dojrzewający owoc w nadziei, że ci, co go spożywać będą, niechybnie się zarażą, a inna znowu trądowata podawała dzieciom pokarm, który już miała w ustach.

DLA PIĘKNYCH PAŃ Ulica mieni się wesołymi barwami sukien niewieścich

Warunki bytu z dniem każdym stają się cięższe, życie coraz rzadziej pozwala ludziom na uśmiech. Jakby dla kontrastu z szarą troską, moda uśmiechać każe się wesołą barwnością sukien, które chyba jeszcze nigdy nie były tak kolorowe i tak pastelowo-pogodne, jak obecnie. Nawet skromne wełniane okrycia „na codzień”, płaszczyki i kostiumy na ulicę, które od tylu lat przyzwyczaiły oko do ciemnej swojej barwy, dziś coraz więcej nabierają kolorowej wesołości.

Kilkutonowa gama barw używanych na codzienne wierzchnie okrycia, rozszerzyła się i powiększyła o wszystkie odcienie tęczy.

Moda przestała się bać jaskrawości, nie straszy jej najbardziej śmiała kombinacja kolorów, która, jeśli nawet czasem nie jest zbyt szczęśliwa, to w każdym razie niepodobna w niej znaleźć nic smutnego lub ponurego.

Ulica wygląda przez to weselej i jeśli rzadziej śmieją się usta, to roześmiane są za to wszystkie obecne sukienki.

Powazny bronzowy, lub ciemno zielony kolor zawsze znajdzie w każdej praktycznej osobki, lecz troszkę już lekkomyślniejsza kobieta wybierze sobie płaszczyk czy też kostium różowy, liljowy, żółty, jaskrawo czerwony lub szkarłatny, bowiem niema już koloru, któryby jak to było dawniej, mógł być uważany za „niestosowny”.

Największym powodzeniem w tym sezonie cieszy się czysty błękit lawendy, kolor niebiesko-szary i kilka odcieni różowych: „bois de rose”, „vieux rose” i gorący „terre cuite”. Modne są też bardzo wszelkie połączenia kolorów, zwłaszcza w kostiumach tailleurs, przyczem zawsze żakiet ciemniejszy jest od spodniczki.

Zarząd Spółki Akcyjnej

pod firmą „Handel Surowcami Włókienniczymi P. LICHTENBERG”, Sp. Akc. w Łodzi

zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że dnia 18 lipca 1926 r. o godzinie 11-jej przed poł. w lokalu Zarządu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 64, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Protokół Komisji Rewizyjnej.
- 3) Sprawozdanie i bilans z rachunkiem zysku i strat za czas od 1.1 1925 r. do dnia 31.XII 1925 r.
- 4) Budżet na rok 1926.
- 5) Wybór członków Zarządu, zastępcy i Komisji Rewizyjnej.
- 6) Wnioski.

O ile zebranie okaże się nieprawomocne w pierwszym terminie, to zebranie w drugim terminie, bezwzględnie prawomocne, zgodnie z § 29 statutu odbędzie się dnia 1 sierpnia 1926 r. o godz. 11 przed poł. w tymże lokalu i z tymże porządkiem dziennym. Akcjonariusze, życzący sobie przyjąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje lub odnośne zaświadczenia w Zarządzie Spółki 7 dni przed zebraniem, zgodnie z § 21 statutu. 3418-1

PROSZEK DO BÓLU GŁOWY

KOWALSKINA

LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI” (AK) WARSZAWA-110 DÓŁBA 5

5090-5



RATUJECIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie Ziola z gór Hárca D-ra Lauera jak to stwierdził prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochländer i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Ziola z gór Hárca D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziola z gór Hárca D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauera od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójnepudełko zł. 2.50, 2717-10 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Uwaga! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. Reprezen. na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA I WYCHOWANIE

MISS MARY. Angielski, francuski, niemiecki, niemiecki. Traugotta Nr. 2 I fr. 3427-1-n

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNA Singera gabinetowa do sprzedania. Wiadomość u piekarsza. Nowo-Zawadzka 16. 3392-1-k

ROWER B. S. Nowy do sprzedania. Wiadomość w Sierpniu 3432-1-k

LOKALE I MIESZKANIA

OKAZJA Pokój z kuchnią z meblami do odstąpienia zaraz. Lipowa 61, m. 21. 3406-3-m

AI! AI! 2 SALE FABRYCZNE w centrum ul. Piotrkowskiej 23x7 m. każda, o 11 oknach, w każdej chwili do odstąpienia. Oferty sub „Sale” do adm. „Głosu” lub telefonicznie: Nr 2161.

DONIESIENIA ROZM.

WAŻNE DLA PAŃ! Okazyjna sprzedaż pończoch i skarpetek w wielkim wyborze po cenach niskich. Zawadzka 9 m. 13. 3323-2-d

OGŁOSZENIE

W czwartek dnia 1 lipca r. b. o godzinie 9 rano, w podwórzni gmachu pocztowego (Przejazd 38) drożarz przetargu odbędzie się sprzedaż domu żelaznego (druż i in.) ogólnej wagi około 2.500 kg. Oglądać można codziennie od godziny 10 do 12 w południe, oprócz dni świątecznych. Zarząd techniczny telegrafów i telefonów w Łodzi. 3415-1-d

ZAGINAŁ

pies rasy foxterier, biały z czarną plamą. Odprowadzić za wynagrodzeniem Pomorska 4, m. 6. 3429-2-d

ZAGUBIŁ DOKUMENTY

ZAGINAŁ* wózek na imię Rybickiej. 3390-3-z

ZAGINAŁ

weksel na sumę trzydzieści złotych z wystawienia H. Wolhendlera na zlecenie B-ci Mueller, płatny w dniu 15 czerwca 1926 roku. Weksel niniejszy unieważniam. Szulim Cukier. 3417-1-z

ZAGINEŁA

książeczka kasy chorych Nr. 832-148 Genowefy Florczak, ulica Piaseczna 9. 3419-1-z

INTERESY HANDLOWE

SKLEP w centrum miasta

== GIEŁDA PRACY ==

NIEMKA z wykształceniem powszechnym. Poszukuje posady do dzieci. Oferty pod „Niemka” do adm. „Głosu”. 3392-1-z

POTRZEBNA zdolna podoczna do pracowni. Cegielińska 62, Potokowa.

PIELĘGNIARKA kalfikowana, inteligentna, przyzwoitej powierzchowności. Poszukuje posady w szpitalu lub w domu. Oferty do administracji „Głosu”, Piotrkowskiemu 24.